Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Poniedziałek 16. listopada Rok VIII.—Nr. 274

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranica zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Niemcy-Guildhall-Polska

Dnia 10-ego bm. w Guildhall w Londynie odbył się tradycyjny, doroczny bankiet, wydany przez nowomianowanego lord-mayor,a stolicy świata. Nominację tę oficjalne sfery angielskie uświetniają szeregiem festynów i uroczystości.

Wśród nich specjalnie wyróżnia się swoją doniosłością i znaczeniem bankiet w Guildhall. Utarł się bowiem zwyczaj, że mężowie stanu Wielkiej Brytanji, łącząc przyjemne z pożytecznem, jak z trybuny wygłaszają na tym bankiecie mowy, charakteryzujące aktualną sytuację wewnętrzną i zagraniczną państwa. Tak więc przed rokiem obecny premjer angielski, p. Stanley Baldwin, po raz pierwszy od objęcia rządów przedstawił publicznie wytyczne, jakiemi miał się kierować gabinet konserwatywny w swojej polityce wewnętrznej i zagranicznej.

W tym roku naprzód już ustalono, że mowy wygłoszone w Guildhall nie będą zawierały wogóle omówienia aktualnych zagadnień natury wewnętrznej, a to z uwagi na ich stan płynny. Natomiast spodziewano i też doczekano się niezwykle znamiennych enunciacyi ministra spraw zagranicznych, p. Austen Chamberlaina, w związku z dokonanem świeżo dziełem Locarna.

Możeby jednak tej mowie p. Chamberlaina przypisywano ogólnie daleko mniejsze znaczenie, gdyby nie pewne okoliczności i szczególnie jeden, kulminacyjny jej ustęp.

Znaczenie mowy Chamberlaina polega przedewszystkiem na fakcie, że najbliższym jego sąsiadem przy stole bankietowym był ambasador rzeszy niemieckiej w Londynie, p. Sthamer. Kulminacyjnym zaś ustępem mowy sternika brytyjskiego Foreign Office'u był toast, spełniony w ręce tego sąsiada, przy użyciu słów następujących:

„Lordzie-mayorze, zawdzięczam pańskiej gościnności możność wychylenia kielicha miłości (loving cup) z ambasadorem rzeszy niemieckiej. Oby to, co dziś uczyniłem, zostało powtórzone jutro przez inne narody".

Prasa londynska najsolenniej zapewnia, że słowa te wywarły burzliwy entuzjazm całego zgromadzenia.

Tym samym uczuciom wobec Niemiec dał wyraz premjer angielski, p. Baldwin, kilka dni temu w Aberdeen. Zapewnił świat, że pokój na zachodzie Europy po wsze czasy został utwierdzony — w Locarno. Przemilczał skrupulatnie zaognione stosunki na wschodzie Europy. Milczeniem zbył udział Polski i Czechosłowacji w układach locarneńskich.

Dnia 10-ego listopada 1925 spełniono toast „miłości" wobec prusactwa. Tegoż samego wieczora, tylko siedem lat wstecz, parlamentarze niemieccy błagali marszałka Foch'a... o zawieszenie broni za wszelką cenę. Zwycięski wódz mówił wtedy słowa szorstkie i twarde.

Dzisiaj marsz. Foch, ulegając nowym prądom, stwierdza, iż Niemcy... wypełniają wszystkie warunki rozbrojenia, chociaż cały świat wie, że tak nie jest.

Na czele rzeszy niemieckiej stoi generał-feldmarszałek v. Beneckendorff u. Hindenburg, którego dziełem jest śmierć setek tysięcy najlepszych synów Albionu.

A w londyńskiej Guildhall angielski minister spraw zagran. z wysłannikiem Hindenburga piją „kielich miłości".

W Bawarji wraca na tron jeden z sławnych jeźdźców apokaliptycznych, Ruprecht... W Prusiech Wschodnich bataljony Schlagetera, rządy junkrów pruskich, bandy przeciwpolskie... W Meklemburgji, Pomeranji, Brandenburgji „czarne reichswehry"... Na Śląsku Opolskim brygady Ehrhardtów i Hitlerów... — A w Guildhall rozbrzmiewają toasty miłości i przyjaźni.

W odpowiedzi na „miłosne" zachcianki angielskich mężów stanu nacjonaliści niemieccy rozpętali szaloną wprost walkę przeciw układom locarneńskim. Walka ta prowadzona jest pod hasłem niedopuszczenia do jawnego czy ukrytego uznania granic polsko-niemieckich, które mogłoby być zawarte w układach locarneńskich. Duch Locarno...

Miłość Chamberlain'ów i Baldwin'ów do Niemiec jest rzeczą Anglji. Nas dotyczy tylko pośrednio. O tyle bowiem tylko, o ile fakt jej istnienia zdoła w społeczeństwie polskiem zbudzić i utrwalić świadomość tego, że w walce z pruskim „Drang nach Osten" stoimy sami, zupełnie sami.

Ta świadomość powinna znaleźć wyraz w natychmiastowem zlikwidowaniu przesilenia rządowego i ześrodkowaniu wszystkich sił narodu w kierunku wzmożenia tężyzny politycznej i gospodarczej Państwa Polskiego.

zg.

Przesilenie trwa niezmiennie.

PRZEWAŻNIE GOŁOSŁOWNE DEKLARACJE STRONNICTW. — WĄTPLIWY PROJEKT RADY OBRONY GOSPODARCZEJ. — ATAKI NA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. — PIŁSUDSKI NA WIDOWNI.

Tel. wł. **Warszawa**, 15. 11. W nocy na sobotę i przez całą sobotę do godziny 18. m. 30 toczyły się w Belwederze konferencje. P. Prez. Wojciechowski sondował opinje poszczególnych klubów. W sobotę w południe Pan Prezyden **podpisał akt dymisyjny gabinetu p. Władysława Grabskiego**, który o godz. 9-tej rano oddał urzędowanie desygnowanemu na kierownika ministerjum skarbu, p. ministrowi Klarnerowi. O godz. 13-tej premjer Grabski zdał agendy prezydjum rady ministrów p. ministrowi Raczkiewiczowi. O godz. 13-ej min. 15 **minister Raczkiewicz przedstawił się Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej jako pełniący funkcje szefa rządu.**

W czasie konferencji z Panem Prezydentem Wojciechowskim prezes Zw. Ludowo - Narodowego, **poseł Głąbiński stanął na gruncie utworzenia gabinetu koalicji stronnictw, aby zdobyć zaufanie zagranicy i podnieść autorytet Rządu i Sejmu w społeczeństwie.**

Na tem samem stanowisku stanęli posłowie Dubanowicz jako przedstawiciel Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego i Czerniewski imieniem klubu chrześcijańsko-demokratycznego.

Przedstawiciel Wyzwolenia oświadczył się za utworzeniem rządu centrolewicowych stronnictw od chrześcijańskiej demokracji do Polskiej Partji Socjalistycznej włącznie, a z wyłączeniem stronictwa chrześcijańsko-narodowego i Zwiazku Ludowo-Narodowego.

Poseł Barlicki P. P. S. oświadczył, że zgodnie z uchwałą kongresu P. P. S. nie może w chwili obecnej zgłosić akcesu do większości rządowej, zwłaszcza jeśli ona miałaby obejmować grupy prawicowe.

Poseł Rozmaryn imieniem klubu żydowskiego wypowiedział się za utworzeniem koalicji stronnictw sejmowych.

Poseł Witos oświadczył Panu Prezydentowi Wojciechowskiemu, że **rząd koalicyjny jest koniecznością polityczną, podyktowaną warunkami obecnej chwili.** Takiemu rządowi Polskie Stronnictwo Ludowe nie robiłoby trudności i wziełoby udział w większości rządowej, wprawdzie tylko wtedy, gdy cechować ją będą trwałość i odpowiedni skład osobowy gabinetu.

Poseł Popiel imieniem Narodowej partji Robotnicz. uzależnił stanowisko swego klubu od szeregu warunków, a mianowicie od przezwyciężenia przesilenia gospodarczego, bezrobocia, utwierdzenia naszej waluty i uruchomienia warsztatów pracy.

O godz. 12-tej min. 30 Pan Prezydent Rzplitej zaprosił do siebie Marszałko Rataja, który powróciwszy z Belwederu oświadczył, że Pan Prezydent będzie jeszcze wieczorem rozmawiał z przedstawicielami niektórych stronnictw i dopiero po tych ostatecznych rozmowach poweźmie pewną decyzję.

Na zapytanie, czy Pan Prezydent ponownie powierzał Marszałkowi misję utworzenia gabinetu, p. Rataj odpowiedział: „Jestem przyzwyczajony do udzielenia przemyślanych odpowiedzi, zwłaszcza w sprawach publicznych. Odpowiedzi udzieliłem wczoraj i ją dobrze przemyślałem".

Marszałek Rataj na wypadek, że koncepcja rządu koalicyjnego okazałaby się nierealną, **wysuwa myśl utworzenia Rady Obrony Gospodarczej**, **do** której weszliby przedstawiciele wszystkich stronnictw polskich. Rada Obrony Gospodarczej urzędowałaby przy rządzie pozaparlamentarnym. Parlament miałby wyposażyć Radę pełnomocnictwami w różnych gałęziach gospodarki państwowej, zwłaszcza finansach i sprawach ekonomicznych. Na zasadzie uchwał Rady Pan Prezydent Rzeczypospolitej miałby wydawać rozporządzenia, normujące poszczególne kwestje.

W nocy z piątku na sobote „Echo Warszawskie", w którym niekiedy drukuje artykuły wstępne poseł Witos, umieściło artykuł, atakujący ostro Pana Prezydenta Rzplitej i propagujący ideę przesilenia na tem stanowisku.

Ponieważ „Gazeta Poranna Warszawska" zaatakowała bezpośrednio Marszałka Rataja w tej sprawie, oświadczył on co następuje: „**Trzebaby być człowiekiem niepoczytalnym, aby nietylko chcieć ale nawet myśleć o przesileniu na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej. Jestem przekonany, że kto ma choć trochę pretensyj do powagi i choć trochę zrozumienia położenia, w jakiem się znajdujemy, ten o podobnych rzeczach nie może myśleć.**"

W sobotę popłudniu kontynuowano narady poszczególnych stronnictw.

Do Belwederu o godz. 14-tej min. 10 z własnej inicjatywy przybył marszałek Józef Piłsudski i złożył Panu Prezydentowi Rzplitej deklarację, utrzymaną w tonie imperatywnym i agresywnym, w której ostrzega Pana Prezydenta, ażeby stanowisko ministra spraw wojskowych nie stało się przedmiotem targów politycznych. Na zapytanie Pana Prezydenta, czy nie wie jakiego kandydata na to stanowisko p. Piłsudski odpowiedział, że będzie mógł wymienić kandydata dopiero wtedy, kiedy przy boku Pana Prezydenta zobaczy człowieka, któremu zostanie powierzona misja tworzenia gabinetu.

O godz. 15-tej Pan Prezydent przyjął ministra Stanisława Grabskiego i ponownie prezesa Głąbińskiego i Marszałka Rataja.

—oooxxooo—

SKUTKI PRZESILENIA.

Berlin, 14. 11. (Pat.) „Vossische Zeitung" donosi z giełdy berlińskiej:

Na rynku dewizowym głównym przedmiotem obrotów był dziś złoty, który pod wpływem dymisji gabinetu Grabskiego uległ bardzo wybitnym wahaniom., W wolnym obrocie notowania rozpoczęto po kursie 61,90, następnie kurs obniżył się do 57,50 mk. za 100 złotych Znacznych obrotów dokonano po kursie 58,00. W następnych godzinach kurs złotego bez widocznej interwencji podniósł się stopniowo do 63,50.

W NIEMCZECH WALKA O NIEUZNANIE GRANIC WSCHODNICH.

Berlin, 14. 11. (Pat.) „Deutsche Zeitung", organ prawego odłamu partji niemiecko-narodowej donosi, że na jutro partja przygotowuje **w** Berlinie demonstracje uliczne przeciwko ratyfikacji traktatu locarneńskiego.

Berlin, 14. 11. (Pat.) „Deutscher Ostbund" ogłasza dziś manifest w sprawie traktatu locarneńskiego. Ostbund grozi manifestacją przeciwko stanowisku rządu Rzeszy w stosunku do zachodniej części traktatu i żąda przed ratyfikacją ostatniego wyjaśnienia, czy **traktaty podpisane w Locarno nie zawierają w sobie pośredniego lub bezpośredniego uznania przez Niemcy granic wschodnich. Niemcy, głosi dalej manifest, muszą zachować swobodę działania w kwestji pokojowej rewizji granic wschodnich, od czego zależy ocalenie i przyszłość Rzeszy niemieckiej.**

ZMNIEJSZENIE PRZYWOZU.

Warszawa, 14. 11. (Pat.) O zmniejszeniu się **przywozu** w związku z aktywizacją bilansu handlowego świadczy następujące zestawienie miesięcznych wpływów z ceł przywozowych, z ceł i wpływów ubocznych całego przywozu skarb państwa osiągnął w kwietniu 1925 34,2 miljonów złotych, w maju 26,8 miljonów, w czerwcu 26,2 miljonów, w lipcu 26,1 miljonów, w sierpniu 21,5, we wrześniu 11,5 w październiku 14,9 miljonów złotych.

BIAŁA KSIĘGA LOCARNA.

Londyn, 14. 11. ((Pat.) Opublikowano tu białą księgę, która zawiera traktaty i protokół z Locarno.

Chamberlain przyjął zaproszenie Zrzeszenia Pracy Zagranicznej wzięcia udziału w śniadaniu, które się odbędzie 24-go b. m. Na śniadanie zaproszeni są również przedstawiciele londyńscy tych państw, które mają podpisać traktaty, zawarte w Locarno. Minister Skirmunt weźmie również udział w powyższem śniadaniu.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY.

Tel. wł. Wiedeń, 14. 11. Donoszą z Białogrodu, że porządek dzienny konferencji małej ententy, która odbędzie się zapewnie w końcu b. m., obejmować ma 4 punkty: 1) Stanowisko małej ententy wobec Locarno; 2) sprawę uznania Rosji sowieckiej; 3) sprawę długów państw sukcesyjnych; 4) sytuacja na Węgrzech.

POROZUMIENIE ANGIELSKO-ROSYJSKIE.

Tel. wł. Londyn, 14. 11. City londyńska oczekuje z zainteresowaniem przyjazdu Krasina, który rzekomo wiezie z sobą daleko idące propozycje zlikwidowania wszelkich spraw spornych natury ekonomicznej między Anglją a Rosją.

WALKI W SYRJI.

Jerozolima, 14. 11. (A. W.) Powstańcy zniszczyli dookoła Damaszku wodociągi, chcąc w ten sposób zmusić mieszkańców do rozpaczy i przyłączenia się do powstania.

Paryż, 14. 11. (Pat.) Według doniesienia „New York Heralda“ z Kairu, Francuzi mieli ponownie ostrzeliwać Damaszek. Ostrzeliwanie nastąpiło z powodu walki, trwającej przez całą noc, podczas której silne oddziały powstańców plądrowały miasto. Władze angielskie wysyłają posiłki na granicę dla przeszkodzenia przekroczeniu powstańców na teren znajdujący się pod mandatem angielskim.

MUSSOLINI UTRWALA FASZYZM.

Rzym, 14. 11. (Rząd przedłoży parlamentowi po swoim wyborze w dniu 18. b. m. projekt ustawy do utrwalenia faszyzmu i odebrania obywatelstwa i mienia tym, którzy ze względów politycznych wyemigrowali z Włoch, i którzy mogą przy powrocie do Włoch być aresztowani i wysłani na wygnanie. Według doniesienia prasy faszystowskiej rząd odpowie na przygotowania do zbrojnego powstania przyspieszeniem zwołania parlamentu i środkami służącemi do skoncentrowania faszyzmu w kraju.

WYBORY W BELGJI.

Tel. wł. Paryż, 14. 11. Donoszą z Brukseli, że ostateczne wyniki wyborów do rad prowincjonalnych, są następujące: 319 katolików, 245 socjalistów, 107 liberałów, 14 flamandczyków, 8 komunistów, oraz 6-ciu przedstawicieli innych stronnictw.

HOROSKOPY NIEMIECKIE.

Berlin 14. 11. (Pat.) Dymisja gabinetu Grabskiego jest mało komentowaną przez prasę tutejszą. W krótkich notatkach pisma przypisują ten krok trudnościom finansowym rządu polskiego i niepowodzenie okresu sanacji ostatniego gabinetu. „Berliner Tageblatt“ pisze, iż jest wątpliwem, aby następnemu gabinetowi udało się lepiej wyjść z tych trudności, ponieważ chore finanse Polski można uleczyć tylko przez operację chirurgiczną na budżecie wojskowym. „Vossische Zeitung“ porusza nastroje ogólne w Polsce sprzyjające utworzeniu dyktatury pod wodzą gen. Sikorskiego.

BEZCZELNY WNIOSEK W SEJMIE PRUSKIM.

Berlin. 14 11. (Tel. wł.). Komisja wschodnia sejmu pruskiego zajmowała się wnioskiem niemieckich narodowców, dotyczącym granicy między Polską a Prusami Wschodniemi. Wniosek ten brzmi:

„Sejm pruski zechce zwrócić się do rządu Rzeszy, aby ten przy każdej nadarzającej się sposobności wykazywał, iż wbrew (? — przyp. red.) Traktatowi Wersalskiemu ustalona granica między Polską a Prusami Wschodniemi — powinna uledz zmianie, a to w ten sposób, ażeby granica przebiegała środkiem Wisły“.

Pierwsze echa ustąpienia premjera Grabskiego.

Berlin. 14 11. (PAT). **Prasa podaje wiadomość o ustąpieniu gabinetu Grabskiego i wyraża się przychylnie o osobie byłego premjera, twierdząc, że on czynił co mógł, by opanować sytuację, lecz sytuacja w Polsce jest taka, że żaden prezydent nie będzie jej mógł uratować. Jako główne przyczyny katastrofy gospodarczej wymieniają dzienniki olbrzymi budżet dla armji.**

Wiedeń, 14. 11. (Pat.) Dzienniki poranne zamieszczają na naczelnem miejscu depeszę o dymisji prezesa Rady Ministrów Grabskiego. „Neue Freie Presse“ zaznacza w artykule wstępnym, że dymisja przyszła nieoczekiwanie i że właściwie w ostatnich tygodniach można było stwierdzić widoczne złagodzenie sytuacji. Nadto minister spraw zagranicznych Skrzyński osiągnął dwa ważne rezultaty: jeden w Locarno, a drugi w kwestji optantów. „Neue Freie Presse“ stwierdza, że ktokolwiek będzie następcą p. premjera Grabskiego, będzie musiał zwalczać spadek złotego i przeciwdziałać zmniejszeniu się dochodów państwowych. Austrja ma największy interes w tem, aby nastąpiło wyjaśnienie atmosfery w stosunkach między Polską a Niemcami. Nowy gabinet polski — kończy dziennik — musi być również gabinetem sanacji.

Bez maski.

Szczere wynurzenia hr. Stolberga.

Na zebraniu niemieckiej „Volkspartei“ w Essen wygłosił wielką mowę polityczną poseł do Sejmu pruskiego hr. Stolberg-Wernigerode. Stanął on w obronie polityki Stresemanna, twierdząc m. in., że obecna aktywna polityka Niemiec, wyrażająca się współudziałem w obradach w Locarno, jest wyłamaniem jednego kamienia po drugim z gmachu Traktatu Wersalskiego. Przyjdzie dzień, kiedy gmach ten runie.

Wobec granic wschodnich układy w Locarno są podstawą do zmian tych granic. Wszystkie(?) strony, układające się w Locarno, doszły do wniosku, że zmiana tych granic jest potrzebna.

Mówią o korzyściach, jakie wynikają dla Niemiec z ich wstąpienia do Ligi Narodów, oświadczył hr. Stolberg — że Niemcy jako członek Ligi Narodów będą mogły zająć się intensywną obroną mniejszości narodowych w tych krajach, które zostały im przez wojnę odjęte. O korzyściach związanych z wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów nie mógł Stresemann otwarcie mówić, ażeby nie utrudniać sobie swej polityki. Wiedzieli jednak dobrze o tych korzyściach niemieccy narodowcy, dlatego też, zdaniem hr. Stolberga, napaści ich na Stresemanna nie są honorowe.

W dalszym ciągu pos. Stolberg wskazywał poszczególne wypadki, w których Francuzi musieli ustąpić delegatom niemieckim w Locarno. Delegacja niemiecka przeforsowała zapatrywania, że w sądach rozjemczych między Niemcami a Polską i Czechosłowacją będą rozstrzygane zatargi prawne, lecz nie polityczne. Z tego wynika, że sprawa granic wschodnich nie będzie podlegała sądom rozjemczym.

Co do zmiany granic wschodnich to zdaniem hr. Stolberg-Wernigerode mogą zajść trzy ewentualności: 1) albo spór rozstrzygnie się na drodze pokojowej, co jest bardzo wątpliwe, gdyż na to nie zgodzą się Polacy, 2) albo spór rozstrzygać będzie Liga Narodów, co będzie wbrew interesom Niemiec, gdyż Francja wystąpi z pewnością przeciwko zmianie granic polsko-niemieckich, 3) możliwość zbrojnej napaści na Polskę, z czego jednak Niemcy zrezygnowały, jednak zdaniem hr. Stolberga-Wernigerode jest tu możliwe dla Niemiec wyjście: rozumny polityk zawsze tak kieruje wypadkami, że kiedy nadchodzi chwila rozstrzygająca, jest on nie napadającym, lecz — napadniętym.

DŁUGI AUSTRO-WĘGIER.

Praga, 14. 11. (Pat.) Narady konferencji dla długów przedwojennych państw sukcesyjnych weszły w stadjum definitywne. Należy przypuszczać, że za kilka dni osiągnięte zostanie porozumienie.

EWAKUACJA STREFY KOLOŃSKIEJ.

Paryż, 14. 11. (Pat.) O dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu konferencji ambasadorów wydano następujący komunikat: Dzisiaj od g. 5—7 obradowała konferencja Ambasadorów. Marszałek Foch i rzeczoznawcy wojskowi brali udział w posiedzeniu. Konferencja postanowiła zakomunikować niemieckiemu ambasadorowi v. Höschowi, iż strefa kolońska ewakuowana ma być z dniem 1. grudnia 1925 r. W poniedziałek ambasador v. Hösch otrzyma jeszcze piśmienne potwierdzenie tej uchwały.

EUROPA REGULUJE DŁUGI AMERYKAŃSKIE.

Rzym, 14. 11. (Pat.) „Popolo di Roma“ donosi, iż korzyści zawartego w Waszyngtonie układu polegają na tem, iż długi wojenne Włoch zostały anulowane, a powojenne długi zmniejszone o 50%. Dług Włoch zredukowany został z 2148 miljonów dolarów na 435 miljonów dolarów.

Paryż, 14. 11. (Pat.) „Journal“ donosi: Ambasador amerykański w Paryżu zaproponował prezydentowi ministrów Painlevemu korzystniejsze warunki dla uregulowania długów wojennych, niż je uzyskał Caillaux podczas swej bytności w Waszyngtonie. Obecnie na podstawie tych nowych propozycyj toczą się rokowania pomiędzy rządem francuskim i amerykańskim. „Journal“ zapowiada, iż Painleve uda się w najkrótszym czasie do Londynu celem podjęcia na nowo rokowań w sprawie uregulowania długów z Anglją.

DYMISJA GABINETU HOLENDERSKIEGO.

Haga, 14. 11. (Pat.) Na skutek trudności politycznych, wynikających z ustąpienia ministrów katolickich, gabinet podał się do dymisji.

WSZECHSŁOWIAŃSKI ZJAZD DZIENNIKARZY.

Praga. (CEPS) Lublański „Slovenski Narod“ donosi, iż przyszłego roku w Pradze odbędzie się równocześnie z wszechsłowiańskim Zlotem sokolim w lipcu, ogólno-słowiański Zjazd dziennikarzy, w programie którego obrad, znajdować się będzie sprawa ukonstytuowania „Wszechsłowiańskiego Związku dziennikarzy“.

TRAKTAT POLSKO-CZESKI.

Praga, 13. 11. (A. W.) Rządowi polskiemu zostanie wręczony memorjał rządu czeskiego w sprawie przyszłych rokowań dla zawarcia ostatecznego traktatu handlowego polsko-czeskiego. Memorjał dąży do utrzymania nadal ułożonych w roku zeszłym między obu państwami cel, które mają być wprowadzone do nowej taryfy cel. Prócz tego memorjał uwzględnia życzenia utrzymania kontyngentu czeskich towarów wwozowych.

PRZYMUS GŁOSOWANIA W CZECHOSŁOWACJI.

Praga. (CEPS) W Czechosłowacji obowiązuje przymus głosowania do izb ustawodawczych. Kto posiada czynne prawo wyborcze, musi głosować. Od obowiązku tego zwalniają jedynie: przekroczenie 70 lat, obłożna choroba, niedające się odroczyć obowiązki zawodowe, oddalenie od miejsca głosowania ponad 100 klm., przeszkody komunikacyjne, oraz inne, spowodowane siłą wyższą. Za nieumotywowaną abstynencję w wyborach, przewidziane są kary w postaci grzywny od 20—5000 Kc., lub aresztu od 24 godzin do jednego miesiąca.

Jak donoszą „Narodni Listy“ w kołach politycznych wskazuje się na to, iż w obecnych wyborach okazało się, że okres 21 dni, zamiast dawniejszych 4 tygodni, jest wystarczający dla przeprowadzenia kampanji wyborczej. W przyszłym sejmie wniesiony zostanie zatem projekt skrócenia okresu przedwyborczego do tych rozmiarów.

WIADOMOŚCI GDAŃSKIE.

(Od własnego korresp. „Gońca“).

Gdańsk, 11 listopada 1925

Gmina polska w Wolnem Mieście urządza w najbliższą niedzielę dnia 15 listopada b. r. pod protektoratem ad ministratora apostolskiego ks. biskupa hr. O'Rourkego „Dzień katolików Polaków“. — Przed południem tegoż dnia odprawi ks. biskup O'Rourke w polskim kościele św. Stanisława we Wrzeszczu mszę pontyfikalną, natomiast popołudniu odbędzie się w hali „Technik“ przy Wallgasse uroczysta akademja.

Następstwem oszukańczych manipulacyj finansowych komunistycznego posła gdańskiego sejmu Raubego, który przyprowadził miejską kasę gminną Oliwa do kompletnej ruiny przestanie istnieć Oliwa, jako samodzielna gmina, lecz wejdzie jako przedmieście w skład miasta Gdańska. Za cenę tego przyłączenia obejmie miejska kasa gdańska zobowiązania byłej oliwskiej miejskiej kasy, czyli, że długi tej ostatniej kasy, spowodowane nieuczciwością Raubego pokryją podatnicy W. miasta Gdańska.

Podobnie jak na niemieckim Pomorzu zdarzają się i na terytorjum Wolnego Miasta zwłaszcza w okolicy Pszczółek (Hohenstein) w ostatnim czasie dość częste pożary budynków gospodarczych, stajen i zboża podłożone złośliwą ręką. Obecnie wyznaczyło prezydjum gdańskiej policji nagrodę w wysokości 1.000 guldenów za wykrycie sprawców.

Gdańska niemiecka partja socjalistyczna uchwaliła zwalczać wszelkimi siłami coraz bardziej rozwielmożniające się w Gdańsku pijaństwo wszystkich stanów. **W. P.**

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE.

Warszawa, 14. 11. (Pat.) Wiadomość podana przez część prasy stołecznej o stanie rokowań gospodarczych polsko-niemieckich, przywieziona rzekomo z Berlina przez posła Diamanda jest pozbawiona wszelkiej podstawy. Z otoczenia posła Diamanda informują nas, że dotychczas nie przybył on do Warszawy. Według informacji z Berlina nie opuszcza poseł Diamand z powodu choroby wogóle swego mieszkania od tygodnia. Co do samych rokowań gospodarczych polsko-niemieckich należy stwierdzić, że rokowania postępują normalnie. Z okazji ostatniego spotkania się obu pełnomocników w ubiegły wtorek wręczył przewodniczący Prądzyński sekretarzowi stanu Lewaldowi ostateczny tekst nowych polskich stawek celnych. Obaj pełnomocnicy wyrazili przekonanie, że wobec tego stworzona została realna podstawa do intensywnego kontynuowania rokowań.

PAŃSTWOWA RADA KOLEJOWA.

Warszawa, 14. 11. (Pat.) Dnia 17. bm. odbędzie się w sali konferencyjnej ministerstwa kolei plenarne posiedzenie państwowej rady kolejowej pod przewodnictwem ministra kolei inż. Tyszki.

PENETRACJA OBCEGO KAPITAŁU W PRZEMYŚLE POLSKIM.

Wiedeń, 14. 11. (A. W.) „Allgemeine Ztg.“ podaje, że w kołach finansowych słychać, że konsorcjum angielskie usiluje zakupić akcje t-wa Mraźnica oraz inne papiery polskie naftowe. Syndykat dysponuje znacznemi funduszami i pertraktuje w pierwszej linii o Mraźnicę.

ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Katowice, 14. 11. Ministerstwo Spraw Wojskowych Departamentu I. Piech. reskryptem L. dz. 25166 (Pob.) Rekl. z 21. września br. zgodziło się na udzielenie odroczeń służby wojskowej po myśli art. 53 pkt. a ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 23. 5. 1924 r. (jedynemu żywicielowi rodziny) tym poborowym województwa śląskiego, którzy zawarli małżeństwo bez zezwolenia władz wojskowych do dnia 14. maja 1924 r., a po tym dniu aż do dnia 18. listopada 1924 r. za zezwoleniem władz wojskowych.

Natomiast prośby o odroczenie terminu odbycia służby wojskowej poborowym z tytułu jedynego żywicielstwa rodziny, powstałej z małżeństwa, zawartego po dniu 18. listopada 1924 r., są niedopuszczalne i uwzględnione nie będą.

„Incydent" włosko-jugosłowiański.

(j. t.) Przy całej swej dyscyplinie włoska partja faszystowska, jak każda tego rodzaju wielka organizacja społeczno-polityczna, musi posiadać w swem łonie żywioły, które z trudnością znoszą więzy tejże dyscypliny. Do takich żywiołów należą przedewszystkiem faszyści kresowi, sprawiający nieraz kierownictwu partji dużo kłopotów swą krewkością i źle pojętym patrjotyzmem.

Świeżo np. z powodu odkrycia spisku na życie Mussoliniego, ekstremiści faszystowscy wywołali w Tryeście oraz wielu miejscowościach Istrji szereg zaburzeń, nie leżących wcale w intencji rządu włoskiego, owszem stawiających go w bardzo nieprzyjemną sytuację.

Między innemi czynnikami, które z pewnością nie miały nic wspólnego z projektowanym zamachem, ale które ściągnęły na siebie ataki trjesteńskich faszystów, dlatego tylko, że nie są rdzennie włoskimi, znalazła się także drukarnia słoweńskiego dziennika „Edinost", wychodzącego w Trjeście. Drukarnię tę faszyści zdemolowali, co wywołało naturalny odruch w Jugosławji.

Młodzież mianowicie chorwacka urządziła w Zagrzebiu ogromne antyfaszystowskie demonstracje, w czasie których spalono nawet na jednym z placów miasta flagę o barwach włoskich.

Tego rodzaju wykroczenia nie miałyby w sobie nic tragicznego, zważywszy południowy gorący temperament Włochów i Chorwatów, popychający ich nieraz do czynów nierozważnych, gdyby nie schodziły się z doprowadzeniem do skutku porozumienia między Włochami a Jugosławją po dłuższym okresie b. naprężonych stosunków sąsiedzkich. To też pośpieszono czemprędzej z Rzymu i Belgradu, aby sprawę tych niemiłych „incydentów" załagodzić.

„Duce" Mussolini w wypadkach naruszenia dyscypliny partyjnej nie żartuje. Polecił tedy rozwiązać „fascio" trjesteńskie i oddalić sekretarzy partji w tych wszystkich miejscowościach Istrji, gdzie przyszło do wykroczeń antysłoweńskich. Rząd zaś jugosłowiański nietylko pociągnął do odpowiedzialności podżegaczy ostatnich antywłoskich demonstracyj, ale zakazał urządzania ich gdziekolwiek w Jugosławji i usunął z urzędu starszego żupana w Zagrzebiu, uczyniwszy zeń w tym wypadku prawdziwego kozła ofiarnego.

Jedyny poważny punkt w sprawie tych zajść, a mianowicie publiczne spalenie flagi włoskiej w Zagrzebiu, jest obecnie przedmiotem akcji dyplomatycznej, która niezawodnie skończy się pomyślnie przeprosinami, jakie złoży w Rzymie poseł jugosłowiański imieniem swego rządu.

Z uwagi na drażliwość, którą w czasach teraźniejszych okazują przy wzajemnych stosunkach zarówno ludzie pojedyńczy, jak całe narody, należy takie poprawne załatwienie „incydentu" włosko-jugosłowiańskiego ocenić jako godny uznania dowód rozsądku i zamiłowania pokoju po stronie włoskiej i jugosłowiańskiej. Łudzić się atoli, że ten „incydent" jest ostatnim i że po nim nie nastąpią inne, ewentualnie, daleko poważniejsze, nie miałoby sensu, zawiele bowiem kwestyj spornych dzieli Włochy od Jugosławji. Połowicznie i prowizorycznie załatwiony problem Rjeki, a w pierwszym rzędzie kwestja posiadania Dalmacji i związanego z niem panowania nad całym Adrjatykiem, są zagadnieniami, których nie rozwiążą ani faszyści włoscy, ani szowiniści jugosłowiańscy, a które kryją w sobie zarodek naturalnej zupełnie nieprzyjaźni między dwoma sąsiedniemi państwami.

Nie sięgając atoli daleko w przyszłość, cieszmy się, że przynajmniej na razie znikła z horyzontu politycznego Europy chmurka, która przy zbiegu odpowiednich okoliczności zamienić się mogła w wielką chmurę, zwiastującą jakąś nową burzę międzynarodową.

Ustrój szkolnictwa w Polsce.

Warszawa, 13 listopada.

Do laski marszałkowskiej został złożony przez ministra wyznań i oświecenia prof. Stanisława Grabskiego, projekt ustawy o ustroju szkolnym.

Dotychczas ustawodawstwo szkolne jest u nas niepełne. Posiadamy wprawdzie kilka ustaw szkolnych, wszelako brak nam najważniejszej ustawy, obejmującej całokształt ustroju szkolnego. Stan rzeczy, istniejący w kraju, był regulowany przeważnie w drodze rozporządzeń ministerjalnych, które następny minister zmieniał, co wytwarzało chaos, na jaki słyszymy tak często utyskiwania.

Dopiero teraz mamy wkroczyć na drogę ustawodawczą.

Stanisław Grabski należy niewątpliwie do najbardziej twórczych i odważnych umysłów w Polsce współczesnej. Projekt jego spotyka się w kołach poinformowanych z rozlicznemi zastrzeżeniami, co wskazuje na jego wielką oryginalność i samorodność. Opinja publiczna zna go w ogólnym zarysie przedewszystkiem z eksposé ministra, które wypowiedział podczas debaty budżetowej w lipcu br., kiedy postawił najogólniejsze tezy, jakie obecnie ujął już w ramy ustawy sejmowej. Wówczas to przemówienie spotkało się się z ogromnem uznaniem i wywołało rzadkie wrażenie. Nosiło charakter rewelacji, a dla umysłów, pełnych troski o państwo i młode pokolenie, było wielkiem uspokojeniem, iż nareszcie kwestja wychowania narodowego, kwestja urobienia typu obywatela, została należycie postawiona, iż nakoniec jedno z najdonioślejszych dla narodu zagadnień zostanie uregulowane.

Ustawa sama składa się z 29 artykułów.

Zasadniczo rzecz ujmuje ustęp początkowy art. 1-go:

„Ustrój szkolnictwa dąży do zapewnienia wszystkim obywatelom możliwie najwyższego poziomu wychowania i wykształcenia oraz do przygotowania ich do takiej zawodowej pracy, jaka odpowiada ich zainteresowaniom i uzdolnieniom". Ustrój szkolny obejmuje następujące zakłady naukowe: 1. ochronki; 2. szkoły powszechne; 3 szkoły i kursy dokształcające oraz a) szkoły i kursy dla dorosłych, b) kursy zawodowe, c) niższe szkoły zawodowe, d) licea ogólnokształcące i zawodowe, e) gimnazja ogólnokształcące i zawodowe, f) zakłady kształcenia nauczycieli; 4. szkoły akademickie i inne wyższe szkoły. Zakłady te mogą być państwowe, samorządowe i prywatne.

Ochronki są przeznaczone dla dzieci, do których nie odnoszą się jeszcze przepisy o obowiązku szkolnym. Nauka w szkole powszechnej jest obowiązkowa i trwa zasadniczo lat siedem. Rozpoczynać ją mogą dzieci, które ukończyły sześć lat. Młodzież, która uczyniła zadość obowiązkowi szkolnemu lub wyszła z wieku szkolnego, a nie kształci się w innych szkołach podlega obowiązkowi szkolnemu lub wyszła z wieku szkolnego, a nie kształci się w innych szkołach, podlega obowiązkowi dokształcania się w szkołach, względnie na kursach dokształcających. Kursy takie mają na celu rozszerzyć wykształcenie ogólne i obywatelskie, zdobyte w szkole powszechnej oraz dają podstawę wykształcenia w zakresie tego zawodu, któremu poświęcają się ich wychowankowie.

Teraz następują postanowienia, wprowadzające zmiany najistotniejsze i przeobrażające całkowicie dotychczasowy system szkolny.

Art. 11: Niższe szkoły zawodowe są różnego rodzaju i o różnej liczbie lat nauczania. Można do nich przyjąć ucznia w 13-tym roku życia na zasadzie ukończenia pomyślnego przynajmniej 5 oddziałów siedmioklasowej szkoły powszechnej wyższych stopni organizacyjnych lub po ukończeniu 7-klasowej szkoły powszechnej niższego stopnia organizacyjnego.

Art. 12: Państwowe licea ogólnokształcące są sześcio lub trzyletnie. Liceum 6-cioletnie obejmuje dwa stopnie: trzyletni niższy i trzyletni wyższy, gdy natomiast liceum 3 letnie obejmuje tylko stopień wyższy. Stopień wyższy liceum posiada z reguły dwa równoległe działy: humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy.

Art. 13: Program naukowy niższego stopnia liceum odpowiada programowi trzech najwyższych oddziałów państwowej siedmioklasowej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego.

Art. 14: Do klasy pierwszej niższego stopnia liceum przyjmuje się uczniów na zasadzie egzaminu wstępnego w zakresie programu czterech oddziałów państwowej szkoły powszechnej 7-klasowej. Wiek takich uczniów musi wynosić co najmniej 9 lat i 8 miesięcy. Do pierwszej klasy wyższego stopnia liceum są przyjmowani uczniowie, którzy albo ukończyli stopień liceum państwowego lub 7 klasową szkołą powszechną, albo którzy zdadzą odpowiedni egzamin, a posiadają wiek odpowiedni.

Art. 15: Licea zawodowe są różnego typu: handlowe, budowlane, mechaniczne, drogowe, kolejowe, techniczne, chemiczne, włókiennicze, przemysłowe żeńskie, gospodarcze żeńskie itd. Nauka w liceach zawodowych trwa co najmniej 2 lata i może być w razie potrzeby uzupełniana praktyką pozaszkolną. Przyjęcie do liceum zawodowego następuje na zasadzie ukończenia 7-klasowej szkoły powszechnej lub niższego państwowego liceum ogólnokształcącego, wzgl. po zdaniu odpowiedniego egzaminu wstępnego.

Art. 16: W celu ułatwienia przejścia do stopnia wyższego liceum ogólnokształcącego lub zawodowego w miarę potrzeby będą tworzone kursy przygotowawcze.

Art. 17.: Uczniom, którzy ukończą pełne liceum, będą przysługiwały prawa przy spełnianiu obowiązku służby wojskowej. O tem wyjdą osobne ustawy.

Art. 18.: Państwowe licea ogólnokształcące są dwuletnie. Dzielą się na wydziały: humanistyczny, klasyczny, matematyczno-przyrodniczy itd. Każdy z nich przygotowuje do naukowego myślenia w zakresie specjalnych działów wiedzy.

Art. 19.: Gimnazja zawodowe są różnych typów: handlowo-agrotechniczne, elektrotechniczne, mechaniczne, sztuki zdobniczej, morskie itd. Nauka w gimnazjach trwa co najmniej dwa lata i może być w razie potrzeby uzupełniona praktyką pozaszkolną. Do klasy pierwszej gimnazjum zawodowego przyjmuje się młodzież w wieku co najmniej 15 lat i 8 miesięcy. Przyjęcie do pierwszej klasy gimnazjum zawodowego następuje na podstawie świadectwa egzaminu końcowego po ukończeniu wyższego stopnia liceum ogólnokształcącego, ewentualnie po złożeniu egzaminu wstępnego.

Art. 20.: Kształcenie wychowawczyń w ochronach odbywa się w seminarjach ochroniarskich, gdzie nauka trwa co najmniej dwa lata, a program opiera się na programie państwowej szkoły powszechnej.

Art. 21.: Nauczyciele szkół powszechnych kształcą się w: a) seminarjach nauczycielskich, w których kurs nauki trwa pięć lat, a program opiera się na programie 7-klasowej szkoły powszechnej; b) gimnazjach pedagogicznych 2-letnich o programie, opartym na programie państwowego gimnazjum ogólnokształcącego; c) kursach pedagogicznych jednorazowych o programie, opartym na prosach i zakładach dalszego kształcenia nauczycieli czynnych.

Art. 22.: Kształcenie nauczycielstwa dla innych zakładów naukowych będzie ujęte w osobnej ustawie.

Art. 23.: Licea ogólnokształcące mogą być łączone w jeden zakład wychowawczy z liceami zawodowemi i pedagogicznemi. Natomiast gimnazja ogólnokształcące są z reguły łączone w jeden zakład wychowawczy z liceami ogólnokształcącemi.

Art. 24.: Do szkół akademickich jest przyjmowana młodzież, posiadająca świadectwa ukończenia państwowego gimnazjum ogólnokształcącego.

Art. 25.: Osobna ustawa ustali warunki dla szkół prywatnych i samorządowych.

Art. 26.: Odpowiednio urządzony system egzaminów pozwoli osobom, które zdobyły wykształcenie przy pomocy instytucji oświaty pozaszkolnej lub samouctwa, uzyskać kwalifikacje formalne i uprawnienia, jakie zapewnia ukończenie odpowiednich szkół państwowych.

Tak się przedstawia projekt ustawy o ustroju szkolnym. — Już pobieżne przejrzenie postanowień ustawy stwierdza, iż zmienia ona całkowicie dotychczasowy system wychowawczy, wysuwając na czoło szkolnictwa wbrew dotychczas panującemu systemowi gimnazjum klasycznych i humanistycznych — szkolnictwo zawodowe.

Już to jedno wskazuje, iż jest to jedna z najważniejszych ustaw, jakie przypadło rozpatrzeć obecnemu sejmowi.

Na Zjazd harcerski

w Katowicach.

Dziś odbywa się w mieście naszem jednodniowy Zjazd kierowników i kierowniczek, opiekunów i opiekunek drużyn harcerskich z całego Wojew. Śląskiego.

Życie i rozwój prac organizacji harcerskiej nasunęły w ostatnich czasach szereg myśli i spostrzeżeń, poczynionych na gruncie doświadczenia, nad któremi trzeba się zastanowić przy układaniu programu prac dalszych. To też dzisiejszy, pięknie zapowiadający się Zjazd ma za cel główny **ustalenie wytycznych programu prac Komendy Chorągwi Śląskiej w porozumieniu z przedstawicielami i przedstawicielkami środowisk, w których żyją idee harcerskie i organizacja harcerska pełni swą szczytną powinność.**

Na wielki plus należy zapisać władzom harcerstwa śląskiego, **że świadomie i usilnie dążą do nawiązania ścisłej współpracy społeczeństwa z organizacją harcerstwa.**

Harcerstwo jest przedewszystkiem kuźnią charakterów młodzieży — szkołą jej zalet osobistych, społecznych i narodowych. Społeczeństwu zawsze zależy na tem, żeby mieć kadry tęgich fizycznie i moralnie pracowników. Skoro więc harcerstwo podjęło się wielkiej misji kształtowania charakterów — **społeczeństwo powinno zawsze spieszyć mu z pomocą w tem zbożnem, a ogromnem dziele.**

Ruch harcerski na Śląsku jest młody; wymaga on może pogłębienia i rozszerzenia, może zmiany niejednej, ale jest zdrowy, piękny, pożyteczny i winien jako taki cieszyć się pełną opieką i poparciem społeczeństwa, które przecież w pierwszym rzędzie musi być w tym ruchu zainteresowane.

Na Zjeździe dzisiejszym wyłoni się możność silnego zadzierzgnięcia węzłów współpracy starszego społeczeństwa z harcerstwem, bez której postęp i rozwój idei harcerskiej jest wielce utrudniony.

Niejedna myśl, niejeden projekt zaświta na Zjeździe, by przyczynić się właśnie do rozszerzenia horyzontów ideowych i do głębszego przeorania gleby przyszłej pracy. Wielkie wychowawcze powołanie harcerstwa otwiera mu drogę wszędzie, gdzie tylko istnieje młodzież polska, — do szkoły, osad, fabryk, wsi, miast itp. **Bo harcerstwo niesie z sobą ideały, które stają się w późniejszem życiu człowieka nigdy niezawodzącemi drogowskazami.**

Na niwie wychowania obywatelskiego i narodowego dużo jeszcze trzeba zrobić na Śląsku; **oby Harcerstwo Śląskie z pomocą społeczeństwa jak najwięcej na niwie tej zdziałało** — jest naszem najszczerszem życzeniem, wyrażonem z okazji dzisiejszego Zjazdu.

PROGRAM ZJAZDU.

Godz. 8—9 Msza św. w kościele św. Piotra i Pawła.

Godz. 9—9.30 przejście do Auli Gimn. męskiego przy ul. Mickiewicza.

Godz. 9.30—10 Otwarcie Zjazdu.

Godz. 10—10.30 Referat „Program pracy Komendy Chorągwi".

Godz. 10.30—11.30 Referat „Rola drużynowego jako wychowawcy".

Godz. 11.30—12.30 Referat „Wychowanie fizyczne".

Godz. 12.30—13 Dyskusja.

Godz. 13—15 Przerwa obiadowa.

Godz. 15—17 Zebranie w komisjach żeńskiej, męskiej i opiekunów.

Godz. 17—18 Uchwalenie wniosków i zamknięcie Zjazdu.

Godz. 19—23 Wieczornica harcerska.

M. S.

Wstają leniwie.

Wstają leniwie dżdżyste dni jesienne...
Wloką się ciężko wśród mgieł napół-senne
Przez lepkiem błotem zalane ulice,
Bijąc niem o wyprane deszczem kamienice —

I rychło znowu uchodzą przed nocą...
— — — — — — — — —
Niesamowitym blaskiem już migocą
Płonących latarń w mgłę osnute rzędy. —
Kamienną zmorą noc się ścieli wszędy. —
— — — — — — — — —
W dni takie mgła zwątpienia mię opada.
Upiórna smutków nademną gromada
Kracze i ledwo nadziei iskierka
Tli się i śmierć z podełba kn mnie zerka. —

Mar.



Kronika Krakowska

REPERTUAR KRAKOWSKIEJ OPERETKI „NOWOŚCI", RAJSKA 12.

Niedziela, 15. b. m. o godz. 3,45 po poł. Ceny miejsc o 50% zniżone.
„Kochanka premjera".

Niedziela, 15. b. m. o godz. 7.45 wiecz. Ceny miejsc o 50% zniżone.
„Fischel".

Poniedziałek, 16. bm. o godz. 7.45 wiecz. Ceny o 50 proc. zniżone.
„Fischel".

Teatr Operetka „Nowości" przy ul. Rajskiej. W niedzielę popołudniu o godz. 3.45 po cenach zniżonych ulubiona operetka „Kochanka premjera" a wieczór arcywesoła, grana koncertowo perła muzyki Stolza „Fischel", która mając wielkie zainteresowanie publiczności zajmie repertuar przyszłego tygodnia. — „Fischel" jest codziennie urozmaicony „instrukcją kokieterji", jaką daje znakomity balet oraz słodkie i wonne podarki jakie rozdaje „Fischel" pięknej i brzydkiej płci na widowni.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: „A imię jej kobieta" i występ Wł. Lina piosenkarza.
Promień: „Zwycięzcy przestworza".
Reduta: „Tragedja w Lourdes" w 8 aktach.
Uciecha: „Demon morza" (Milton Sills).
Wanda: „Łódź piracka U. 777", „Dodo wśród Indjan".
Warszawa: „Ze śmiercią w zawody" (Hary Peel).

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Grand Hotel. Franciszek Feitl — Katowice, Franciszek Piotrowski — Poznań, Józef Piotrowski — Wolsztyn, Władysław Lubierski — Poznań, Michał Dylski — Lwów, Franciszek Seiffertitz — St. Pölten, Bar. Margit Klein-Weissenberg — St. Pölten, Ernest Feiner — Praga, Maurycy Masson — Paryż, Wincenty Cyris — Rybnik, Prof. Fryderyk Pautsch — Poznań.

Hotel Saski. Bronisław Komornicki — Lwów, Teofil Szankowski — Wierzbno, Leon Holnicki — Amielna, Aron Szwertag — Warszawa, Szlome Gicht — Warszawa, Jakób Lityński — Warszawa, Feliks Schneider — Wiedeń, Hr. Jerzy Komanski — Grodowice, Oswald Pines — Stanisławów, Otto Goldstein — Wiedeń, Salomon Rabinowicz — Warszawa, Władysł. Wegrzynowski — Lwów, Stanisław Ustyanowski — Kasina, Simon Onistner — Wiedeń.

ZMARLI.

Cecylja Frankiewiczówna uczenica V kursu Seminarjum naucz. zmarła w Krakowie 13 listopada w 20 roku życia. — Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 16 listopada o godz. 10. rano z kaplicy cmentarnej.

Nabożeństwo sodalicji Panien odbędzie się w niedzielę, dnia 15. bm., w kaplicy sodalicyjnej o godz. 8-ej o czem wydział zawiadamia.

Akademja w dniu święta patronalnego św. Stanisława Kostki, ku czci św. Teresy 15. 11. 1925 roku. — Program: 1) Ogiński „Polonez", wykona orkiestra dęta Związku Młodzieży Ręk. i Przem. pod batutą kapelm. p. W. Karasia. 2) Rizzi: „Ego autem medicus sum", wykona Chorus Caecilianus pod dyr. ks. dra Bernardino Rizzi. 3) Święty Stanisław Kostka i św. Teresa, a piękno w życiu młodzieńca, przemówienie p. K. H. Rostworowskiego. 4) Gounod: „Ave Maria", skrzypce solo p. Marja Maksymowiczówna, przy akomp. prof. St. Grodzickiej. 5) Moniuszko: „Aria z kurantami", śpiew solo prof. St. Nycz. przy akomp. Dyr. Bol. Wallek-Walewskiego. 6) Rizzi: „Impresja deszczowa" (słowa Pusłowskiego), wykona Chorus Caecilianus, pod dyr. ks. Dra Bernardino Rizzi. 7) Smoliński: „Pozdrowienie", wykona orkiestra dęta Związku pod batutą kapelm. Wacława Karasia. 8) M. Janoszanka: „Do wyższych rzeczy..." deklamacja, wygłosi p. St. Filus. 9) Borromi: „Tota Pulchra", wykona Chorus Caecilianus, pod dyr. ks. Dra Bernardino Rizzi. 10) Emerschütz: „Modlitwa dzwonów", wykona orkiestra dęta Związku pod batutą kapelm. Wacława Karasia. 11) „Nawrócenie" obraz sceniczny w 1-ej odsłonie, na tle cudów św. Teresy w Lisieux. — Początek o godz. 5-tej popoł. Wstęp 2 zł., 1 zł. i 50 gr.

Co dzień niesie?

Listopad
15
Niedziela

Leopolda W. Gertrudy

Słońce: W. 6.54 Z. 15.46
Księżyc: W. 5.21 Z. 15.57

Z sali sądowej.

ZATARG OBYWATELA Z POLICJANTEM PRZY WĘGLACH.

Wyrokiem sądu powiatowego karnego w Krakowie zasądzony został w kwietniu br. posterunkowy Policji Państwowej Władysław Baśko za dopuszczenie się czynnej zniewagi podczas urzędowania na osobie Stanisława Utylskiego na karę aresztu przez 3 dni, zamienioną na grzywnę w kwocie 30 złotych.

Na skutek wniesionego odwołania odbyła się przed trybunałem Apelacyjnym rozprawa, na której oskarżony wykazał, iż jako posterunkowy wezwał Utylskiego, który złożył węgle wbrew przepisom na chodniku do wylegitymowania się, a następnie, gdy tenże wszczął awanturę, domagając się od posterunkowego numeru, oświadczył mu, iż go aresztuje i żądał, by udał się z nim na Komisarjat. Utylski wezwaniu temu jednak zadość uczynić nie chciał tak, iż oskarżony był zmuszony, celem doprowadzenia go do Komisarjatu użyć siły.

Trybunał apelacyjny, uznając, iż oskarżony Władysław Baśko jako posterunkowy działał w myśl instrukcji, a Utylski jedynie dążył do wywołania awantury, zmienił wyrok sądu I. instancji i uwolnił posterunkowego Stanisława Baśkę od winy i kary.

Przewodniczył s. s. o. dr. Horski, oskarżał prokurator Wołoszczuk, bronił adwokat dr. Schoenwetter.

Porwanie Sabinek w Białej ob. Bielska.

Z Andrychowa donoszą nam:

Na niemiły dla właściciela, a jednak z drugiej strony wielce komiczny „tryk" złodziejski — zdobyli się rzezimieszkowie miasta Białej. Handlarz drobiu Borger, wybrał się, jak zwykle, we środę 4 bm. w nocy z pełnym wozem drobiu z Andrychowa na targ do Białej, a zmęczony nocną podróżą — zasnął nad ranem, — obudziwszy się już na miejscu przeznaczenia. Jakież jednak było jego zdziwienie na „dzieńdobry", gdy w kurniku, w którym mieściło się 15 kur i 1 kogut, — nie znalazł żadnej z przedstawicielek płci pięknej kokoszej, — natomiast w klatce wolnym krokiem, z obwisłym grzebieniem spacerował okazały jednak smutny kogut, a na jego szyji spostrzegł poszkodowany kartkę, jaką widocznie przymocowali złodzieje w uznaniu wyższości płci męskiej i ciężkiego obowiązku wobec płci kurzej z napisem: „Odroczenie na rok!"

P. Borger postanowił sobie nie mieć już nic wspólnego z kurami i od krytycznego dnia kupuje tylko same koguty, których nietykalność „bis zur Erholung" zagwarantował klub złodziejski na 1 rok.

Opieka nad zabytkami. Przed kilku dniami odbyło się V z rzędu posiedzenie Okręgowej Komisji Konserwatorskiej, na którem przedstawiono sprawę restauracji miejskiego ratusza w Tarnowie, będącego cennym zabytkiem architektury gotycko-renesansowej.

Do największych prac około zabytków należy restauracja kościoła pocysterskiego w Sulejowie i Jędrzejowie najwybitniejszych zabytków architektury romańskiej w Polsce.

Odbudowa gotyckiej **kollegiaty w Wiślicy** postępuje szybko naprzód. Przystąpiono do rekonstrukcji sklepień nawy zdruzgotanych w czasie wojny światowej oraz do restauracji Długoszowej dzwonicy.

Ukończono roboty konserwacyjne przy **Domie Kromera w Bieczu.** Podjęte kroki celem doprowadzenia do skutku restauracji gotyckiej części kościoła parafjalnego **w Szczepanowie.**

Urząd konserwatorski rozwijał działalność w sprawach restauracji kościołów zabytkowych w Kurzelowie, Mostowie, Sandomierzu, na Śtym Krzyżu w Miedzierży, Smardzowicach, Białce, Trybuszu, Czchowie, Grybowie, Łodygowicach, St. Sączu i wielu innych, dalej w sprawach konserwacji zamków i ruin w Rabsztynie, Chęcinach, Bodzentynie, Szydłowcu, Niepołomicach, Lipowcu itp.

W sprawie podniesionego oszpecenia ogrojca **przy kościele Bożego Ciała** wydane zostaną zarządzenia w kierunku przywrócenia mu właściwego wyglądu.

Wojewoda: **Kowalikowski** w. r.

Osobiste. Związek Elektrotechników Czechosłowackich na ostatnim zjeździe dorocznym w Bańskiej Bystrzycy jednogłośnie mianował Stanisława Wysockiego, prof. Politechniki warszawskiej, swym honorowym członkiem korespondentem.

Prof. Wysocki w swej działalności naukowej stale pracuje nad zbliżeniem polskiej elektrotechniki z czechosłowacką, pisuje artykuły w prasie czeskiej, wygłasza odczyty, urządza wycieczki naukowe, a obecnie przystępuje do wydania słownika elektrotechnicznego w sześciu językach: polskim, czeskim, rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Ulgi przy poborze podatku majątkowego. Według komunikatu ministerstwa skarbu ulgi przyznane przy poborze podatku majątkowego polegają na tem, że uwidoczniona w nakazach płatniczych część podatku, płatna w r. b., pobrana zostanie nie zaraz, lecz w 4-ch różnych ratach, z których pierwsza płatną jest w terminie 60 dni od doręczenia nakazu płatniczego, dalsze zaś 3 raty przypadną do zapłacenia dopiero w roku 1926, w terminach, które ustali Minister Skarbu osobnem rozporządzeniem.

Naprzykład, wedle nakazu płatniczego przypada jeszcze do „zapłacenia w ciągu 30 dni" 1 200 zł. W myśl wspomnianego zarządzenia płatnik obowiązany jest uiścić w r. b. zaledwie 1/4 część tej należności, t. j. 300 złotych.

Ponieważ termin uiszczenia pierwszej raty upływa już w najbliższej przyszłości (przeważnie z końcem listopada r. b.), Ministerstwo Skarbu zwraca uwagę płatników, że w interesie ich leży zapłacenie tej raty przed ostatecznym upływem terminu, ponieważ ewentualne opóźnienie narazi ich na ponoszenie kosztów egzekucyjnych i zapłacenie kar za zwłokę w wysokości 4 proc. za każdy miesiąc zwłoki.

Odroczenie terminu płatności państw. podatku od lokali. Izba Skarbowa w Krakowie odroczyła termin płatności państwowego podatku od lokali za IV kwartał 1925 do końca grudnia br. bez doliczenia odsetek za odroczenie, oraz przesunęła termin płatności tego podatku za I i II kwartał 1926 o jeden miesiąc później t. j. na luty względnie maj 1926 r. Równocześnie zarządziła, że płatnicy, którym wymierzono państwowy podatek od lokali za całe II półrocze 1925 w miastach ponad 100 000 mieszkańców (a więc w mieście Krakowie) w kwocie nie wyższej jak 32 zł. mogą uiścić do końca grudnia br. tylko 1/4 podatku bez doliczenia odsetek za odroczenie. Termin płatności 3/4 podatku za II półrocze 1925 będzie wyznaczony osobnem rozporządzeniem.

Wycofanie stempli po 40 i 50 groszy. Ministerstwo skarbu ogłosiło, że 15 listopada 1925 r. zostają wycofane z obiegu znaczki stemplowe wartości 40 i 50 groszy, a użycie tych znaczków po tym terminie będzie uważane za niedopełnienie ustawowego obowiązku uiszczenia należytości stemplowych, pociągając nadto dla płatnika następstwa, przewidziane w przepisach o należytościach stemplowych. Odrębne obwieszczenie poda termin oraz warunki wymiany wycof. z obiegu znaczków stemplow. na znaczki nowej emisji tej samej wartości.

Królewska wystawa. W Muzeum Narodowem w Sukiennicach otwartą zostanie 15-go bm., tj. w niedzielę, wystawa królów i królowych polskich, z których wiele malowanych było przez współczesnych im artystów, — oraz zabytków po nich. Złożyły się na tą wystawę portrety olejne znajdujące się w posiadaniu Muzeum Narodowego oraz bardzo piękne portrety Agusta II i Augusta III. Louis de Sylvestre'a i równie piękne portrety Stanisława Augusta, jeden malowany przez J. B. Lampie'go i p. Grabowskiej pendzla Bacciarelle'go. Imponuje wielki portret bohaterskiego Jana III. w polskim stroju przez Louis de Sylvestre'a. Prócz obrazów olejnych wystawione setki portretów rytowanych, miniatury i medale, a także pieczęci i autografy. Zarząd Muzeum Narodowego obniżył opłatę wstępu dla uczniów gremialnie zwiedzających wystawę do 20 groszy od osoby. Po tej wystawie nastąpi wystawa portretów znakomitych polaków i polek, oraz pamiątek po nich.

Międzynarodowe położenie Polski. Pod tym tytułem urządza Młodzież wszechpolska cykl odczytów w sali Kopernika U. J. Pierwszy przemawiać będzie w niedzielę dnia 15 bm. prof. U. J. b. min. Kumaniecki na temat: „Położenie międzynarodowe a Polska". Następne odczyty wygłoszą pp. prof: Dybowski R., Smoleński J., Kutrzeba St., Rybarski R., Stroński St., Wędkiewicz St. i poseł Kozicki St. Początek o godz. 6-ej Wstęp 1 zł. akad. 50 gr. przy wejściu.

Z Tygodnia Akademika! Ze Sekcji imprezowej „Tygodnia Akademika" komunikują nam, że Marta Farra, piękna królowa żelaza, wystąpi jeszcze dwukrotnie w Krakowie na rzecz „Tygodnia Akademika" w niedzielę popołudniu i wieczorem. Bliższe szczegóły podane w afiszach.

W ten sposób „Tydzień Akademika" zostanie zakończony największą atrakcją na jaką Kraków mógł się zdobyć.

Wielki Wiec Zawodowy dozorców domowych miasta Krakowa i Podgórza z udziałem delegatów z prowincji odbędzie się dziś, dn. 15. bm. o godz. 10. rano w sali kina „Wandy" w Krakowie, ul. Gertrudy.

Propaganda Krakowa pod względem turystycznym. Ze względu na wyjątkowe znaczenie Krakowa jako ośrodka zabytków historycznych i skarbów kultury Prezydjum miasta rozesłało do szeregu instytucji artystyczno-kulturalnych oraz stowarzyszeń przemysłowych, związków technicznych i budowlanych, związku turystycznego, Izby handlowej, Akademji sztuk pięknych, urzędu konserwatorskiego, syndykatu dziennikarzy itp. oraz szeregu wybitnych osobistości krakowskich prośbę o rozpatrzenie sprawy rozwinięcia ruchu przyjezdnych do Krakowa, reklamy o Krakowie, tudzież sprawy stałej ochrony zabytków krakowskich przez specjalną kontrolę nad ich stanem względnie przebudową, odnowieniem, przeróbkami itp.

Obecnie po zaznajomieniu się poszczególnych czynników z tą sprawą, Prezydjum zwołało ankietę na środę 18 bm. o godz. 6 w sali posiedzeń Magistratu na I. p. W zaproszeniu Prezydjum zaznaczyło, że przedmiotem dyskusji będą następujące pytania postawione ankiecie:

I. Jak zorganizować pomoc społeczną dla polskiego Związku turystycznego w kierunku: 1. Propagandy turystyki w ogólności. 2. Reklamy. 3. Wydawnictw w obcych językach. 4. Przyjmowanie obcych. 5. Organizacji wycieczek. 6. Inicjatywy we wszystkich sprawach turystyki.

II. Jak rozwinąć należy akcję celem przyspieszenia sprawy ulepszonych połączeń kolejowych i automobilowych G. Śląska, Ziemi kieleckiej, i Zagłębia z Krakowem.

III. Czy sprawy propagandy Krakowa w kraju i zagranicą, włączenia Krakowa w grupę międzynarodowych wycieczek turystycznych, tudzież propagandowych filmów, mają należeć do zakresu działania ewentl. konserwatora miejskiego, czy do pol. Związku turystycznego?

IV. Jaki mógłby być zakres działania ewtl. konserwatora miejskiego, wobec działalności w tym kierunku istniejących już instytucji w Krakowie.

Statystyka przestępczości za miesiąc październik 1925 roku. Wykryto i zameldowano za bunt i opór władzy 2, inne przestępstwa przeciwko władzy 70, przestęstwa urzędowe 7, dezercja 22, zakłócenie spokoju publicznego 26, ukrywanie przestepców 9, przemytnictwo 2, włóczęgostwo i żebranina 174, fałszerstwo pieniędzy i papierów wartościowych 6, fałszerstwo dokumentów i dowodów 2, fałszerstwo pieczęci 1, rabunek, rozbój zwyczajny 11, morderstwo, zabójstwo zwyczajne 5, dzieciobójstwo 4, innego rodzaju pozbawienie życia 2, podpalenie zbrodnicze 10, stręczenie do nierządu 1, przestępstwa na tle seksualnem 6, inne przestępstwa przeciwko moralności 45, uszkodzenie cielesne 357, spędzenie płodu 14, porzucenie dziecka 6, kradzież kolejowa z włamaniem 10, kradzież kolejowa bez włamania 34, innego rodzaju kradzieże z włamaniem 248, kradzież kieszonkowa 88, kradzież z pola i lasu 406, kradzież przewodów telegr. i telef. 3, innego rodzaju kradzieże bez włamania 1085, kradzież koni 4, kradzież bydła 6, oszustwo 243, wymuszenie 6, sprzeniewierzenie 14, paserstwo 19, lichwa paskarstwo 115, hazard karciany 5, potajemne gorzelnictwo 3, kłusownictwo 70, przekroczenie przepisów sanitarno-administracyjnych 779, przekroczenie przepisów handlowo-administr. 1484, zaginięcia osób 11, przekroczenia meldunkowe 384, opilstwo 1373, przywłaszczenie 16, różne 7308. Razem wykryto i zameldowano 14.424 przestępstw.

Listy do Redakcji.

Panie Komisarzu Rządu i Ty Świetny Magistracie!

My nieszczęśni mieszkańcy dzielnicy Warszawskiej błagamy Was ulitujcie się nad naszą nędzną dolą i naprawcie choć z grubsza gościniec warszawski, na przestrzeni między rogatką warszawską a mostkiem stanowiącym granicę obszaru gminy. **Kiedy przed laty przyłaczyliście nas** ś. p. Biało i Czerwono-Prądniczan do Wielkiego Krakowa **przyrzekaliście nam tramwaje, elektrykę** i inne rzeczy, które jego są, ale skończyło się na wodociągu tylko. I oto małe wioski Prądnik śmieją się z nas, bo mają wspaniale uwalcowane gościńce a my Wielki Kraków mamy bardzo wielkie dziury i ciemności egipskie.

Widzieliśmy Cię P. Komis. Rządu pewnego wieczora, jak przejeżdżałeś tędy na komisję. Niestety jechałeś wspaniałem, długiem autem, mającem świetne resory i nie mogłeś własną dostojną osobą przekonać się o głębokości dziur na naszej drodze. **Ale gdybyś raczył, Ty, lub ktoś z Świetnego Magistratu spróbować jazdy** bryczką lub choćby **omnibusem, natenczas przeklałbyś** „dzień swego urodzenia z powodu stłuczenia przyrodzenia".

A przecież to najważniejszy trakt. Tędy suną codziennie liczne samochody ze stolicy i codziennie łamią resory, błogosławiąc Cię i Magistrat Twój. Znalazł się przedsiębiorca (niech mu ziemia lekką będzie), który kupił dwa omnibusy, by nam w ten sposób wynagrodzić tramwajowe obietnice. Niestety na nic krótka radość. Krakowskie garaże nie były w stanie nastarczyć w dostarczeniu nowych resorów a dobiła go rogatka, na której ciąż mieszkaniec Krakowa i tylko po terenie miasta jeżdżący musiał za każdym razem składać haracz w kwocie złotego.

Tak tedy my nieszczęśni mieszkańcy łamiemy nogi, my i konie nasze i czekamy z utęsknieniem kiedy to znowu zawita do Krakowa autem Prezydent Rzeczypospolitej. Bo **kiedy przed dwoma laty Pan Prezydent miał zjechać do Krakowa, wówczas dzień i noc pracowały legiony robotników i oczy nasze cieszyły się widokiem trzech walc olbrzymich**, które przez 30 godzin na dobę walcowały nasz trakt. Niestety odnośny referent musiał mieć zwapnienie mózgu i wybrukował tę drogę kamieniem wapiennym. Tego kamienia już nie ma ani ziarka. Wsały go nasze płuca doszczętnie. Wywdzięczne za tak odżywcze powietrze. Wybaczcie nam, że ośmieliliśmy się skonsumować dobro magistrackie, ale samo nam się do płuc pchało. I przyślijcie nam parę fur kamienia (tylko nie wapiennego) i jeden walec a będziemy Was błogosławić my i konie nasze.

Obywatele dzielnicy „Warszawskie".



REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Niedziela — po poł. „Cyganerja" (opera). Ceny o 40 procent zniżone).

Niedziela — wieczorem „Dzierżawca z Olesiowa".

Poniedziałek — przedstawienie zawieszone.

Wtorek — „FAUST", opera.

Środa — „Dzierżawca z Olesiowa".

Czwartek — przedstawienie zawieszone.

Piątek — „Cyganerja", przedstawienie popularne po cenach o 50% zniżonych.

W niedzielę po poł. o godz. 3 m. 30 po cenach o 40 procent zniżonych opera Puccini'ego „Cyganerja" z p. p. Marynowicz-Madejową, Zamorską, Drabikiem, Dolnickim, Mazankiem, Płońskim, Kopciuszewskim. Tańce układu baletmistrza R. Morawskiego. Kapelmistrz Zdzisław Górzyński.

W niedzielę wieczorem świetna komedja Przybylskiego, cieszaca się wielkim powodzeniem „Dzierżawca z Olesiowa". Rolę interpretują p. p. Ludwiżanka, Miedzińska, Ordyńska, Sławińska, Światłoniówna, Józefowicz, dyr. Karbowski (rola tytułowa), Konarski, Kawczyński, Puchalski, Pawłowski, Uliński i inni. Początek godz. 7 m. 30 wiecz.

„Piękna Helena" w Teatrze Polskim.

Pod kierunkiem reżyserskim dyr. Karbowskiego odbywają się próby z melodyjnej opery komicznej Offenbacha „Piękna Helena", która w triumfalnym pochodzie przeszła setki scen. Pełna doskonałego dowcipu, zaktulizowana — należy opera komiczna do tych nielicznych swoich siostrzyc, które pojawiają się i na scenach wielkich oper. Operę komiczną prowadzi kapelmistrz Tadeusz Markowski.

O nową bursę gimnazjalną. Związek Rodzicielski przy M. Gimnazjum matem.-przyrodn. w Katowicach powziął zamiar wybudowania bursy gimnazjalnej, w której znajdą pomieszczenie uczniowie pochodzący z Górnego Śląska obecnie dojeżdżający a przedewszystkiem zaś ci, którzy odznaczają się wybitnemi zdolnościami, a rodzice ich nie posiadają na tyle środków, by ich umieścić w mieście na t. zw. stancji.

Ze względu na to, jak i wogóle ze względu na dążności i cele Związku Rodzicielskiego, mającego na oku przedewszystkiem popierania uczniów biednych, uprasza się wszystkich rodziców, posyłających synów do Gimnazjum, oraz tych, którym dobro młodzieży i przyszłego pokolenia leży na sercu, o zapisanie się na członków Związku.

Zjazd harcerski chorągwi śląskiej. W niedzielę, dnia 15. listopada, odbędzie się w Katowicach, w auli gimnazjum państwowego zjazd drużynowych i opiekunów żeńskich i męskich drużyn chorągwi śląskiej. Zjazd rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w kościele śś. Piotra i Pawła o godz. 8-mej rano. Wieczorem wieczornica harcerska.

Rozszerzanie fałszywych wieści alarmujących. W jednem z miejscowych pism niemieckich można wyczytać w przedostatnim numerze alarmującą wiadomość o zdyskwalifikowaniu przez władze 7 wagonów masek gazowych dla wojska, wyprodukowanych w fabryce „Protekta" w Radomiu. Po bliższem zbadaniu okazało się, że **wiadomość ta nie odpowiada zupełnie prawdzie** i jest złośliwą insynuacją, chcącą podkopać powagę firmy i autorytet polskiej gospodarki. Prasa stołeczna drukuje energiczne rzeczowe sprostowanie nadesłane przez gabinet p. Ministra Spraw wojskowych, który dementuje fałszywe wieści i ogłasza, że zwrócił się do prokuratury z żądaniem pociągnięcia winnych ich rozsiewania — do odpowiedzialności. (m)

Egzaminy w szkole drogerzystów. W Katowickiej szkole drogerzystów zakończono półroczne kursa dokształcające dla szefów i dla pomocników. Egzaminy końcowe odbyły się w obecności prezesa Związku Drogerzystów Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Gładysza z Poznania oraz członków tutejszej komisji szkolnej.

Egzamin dla szefów złożyli następujący szefowie: Władysław Długiewicz z Katowic, Franciszek Długiewicz z Załęża, Józ. Spyra z Rydułtów, Józef Olejniczak z Katowic, Bernard Wenzek z Mysłowic, oraz Stefan Warszawski z Katowic. **Oprócz tego złożyli** egzamin następujący pomocnicy: Jerzy Janduda z Mysłowic, Koehler z Mysłowic, Bronisław Gordon z Katowic, Georg Wrobel ze Zabrza, Edmund Grzegorowski z Katowic, Wawrzyniec Rzeźniczek z Nowejwsi, Mamertus Michalski z Katowic, Jan Kotulski z Wielkich Hajduk, Erich Glomb z Katowic oraz Günther Lachs z Katowic.

W sprawie biblioteki naukowej będą obrady na walnem zebraniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, które się odbedzie w piatek dnia 27. listopada po południu o ½3. Członkowie otrzymaja osobne zaproszenie.

Z Dzielnicy Związku Sokołów. W dniu 8-go listopada odbył się w Katowicach Zjazd Rady Dzielnicy Śląskiej, Śl. Związku Sokołów, w którym uczestniczyło 9 członków Przewodnictwa Dzielnicy, 14 delegatów Zarządów Okręgowych i 66 delegatów Gniazd Sokolich, razem 89 uczestników.

Zjazd zagaił i przewodniczył temuż prezes dzielnicy druh Dreyza Józef, protokół prowadził sekretarz dzielnicy druh Zontek, przy stole prezydjalnym zasiedli członkowie Przewodnictwa dzielnicy.

W zagajeniu przedstawił Prezes powody opóźnienia zwołania Rady, poczem w krótkich słowach przedstawiając położenie ekonomiczno-gospodarcze, stwierdził, że praca w takich warunkach powoli posuwać się mogła naprzód, walcząc ciągle z brakiem funduszów.

Odczytany przez sekretarza protokół z poprzedniego Zjazdu Rady, **przyjęto do wiadomości.**

Nad sprawozdaniami z czynności Zarządu i Przewodnictwa przystąpiono do dyskusji nie odczytując takowych, gdyż zostały na czasie ogłoszone drukiem w organie dzielnicy. Po krótkiej dyskusji przyjęto takowe do wiadomości, jakoteż sprawozdanie komisji rewizyjnej, na której wniosek uchwalono Przewodnictwu absolutorjum, zaś na wniosek delegata z Szopienic wyrażono skarbnikowi dhowi Smoczykowi uznanie i podziękowanie za wzorowe prowadzenie kasy.

Do Przewodnictwa na czasokres trzechletni, wybrani zostali druhowie: Nowakowski Jan, Smoczyk Jan, Dobija Dziubczyński Tadeusz, Koźlik Karol, Koczur Albin, Kobyliński Stanisław, Dr. Parczewski Bogusław, Różanowicz Stanisław, Kupczyk Roman, Żymełka i Zontek Andrzej, wszyscy z Katowic, dalej Gajdas Emil z Radzionkowa, Korus Piotr z Brzezinki, Kralewski Paweł z Siemianowic, Król Jerzy z Brzezin Śl. i Wesoły Józef z Mikołowa.

Do Komisji rewizyjnej wybrano przez aklamację dhów Czempisza Antoniego, Kłapę Ludwika i Ferdę Stanisława, zaś do sądu honorowego dhów: Wolnego Konstantego, Wnukowskiego Klemensa, Radcę Czaplę, Kowalczyka Jana, Dra Starka i Jesionka.

Budżet dzielnicy przyjęto do wiadomości i składkę członkowską pozostawiono w dotychczasowej wysokości 0.50 zł. rocznie.

Sprawę urządzenia zlotu w 1917 r. odesłano Zarządowi Dzielnicy do załatwienia.

W wolnych głosach przekazano wniosek Okr. IV. celem przystąpienia do Związku Obro-

ny Przemysłu Polskiego, Zarządowi dzielnicowemu, przeciw brutalnej napaści skierowanej przeciw naczelnikowi Dzielnicy dhowi Hamburgerowi w dzienniku „Głos Górnego Śląska“ Nr. 64, po krótkiej dyskusji piętnującej postępowanie niektórych jednostek uchwalono rezolucję, mocą której **„Rada dzielnicowa potępia formę, w jakiej wystąpiono w gazecie przeciw naczelnikowi dzielnicy dhowi Hamburgerowi i wyraża mu pełne zaufanie“.**

Omówiono sprawę, celem zaprowadzenia lekcji gimnastyki w szkołach zawodowych i przekazano ją Przewodnictwu Dzielnicy do załatwienia, a po załatwieniu kilku drobniejszych spraw, wyczerpano porządek obrad, poczem prezes druh Dreyza, dziękując obecnym za wytrwałość w obradach, zachęcając do dalszej żmudnej pracy na niwie sokolej, zamknął Zjazd Rady hasłem „Czołem“.

Co może manja... Jedno z pism miejscowych, dotknięte manją walki z rządem, umieściło w wczorajszym numerze artykuł gospodarczy mówiący o eksporcie węgla i kwasu **„skarbowego“**; chodzi natomiast o zwykły kwas siarkowy. Oto dowód, co może manja... Wytwarza ona w pewnem środowisku od góry do dołu jakby stan psychozy, usposabiającej do patrzenia nawet na... kwas siarkowy przez... okulary walki z rządem na tle jego polityki skarbowej. Przydałoby się choć trochę... zimnej wody... (m)

Katowice. Nowe czasopismo zawodowe. W przyszłym tygodniu zacznie wychodzić w Katowicach dwutygodnik p. t. „Ogniskowiec“, organ Komisji Zarządu Głównego Zw. Naucz. Szkół powszechnych.

Jako redaktor odpowiedzialny będzie podpisywać pismo prof. Michał Starmach, jako redaktor naczelny prof. Józef Syska, obaj z Mysłowic. W sprawach redakcyjnych należy zwracać się do red. Syski — Mysłowice, Oderskiego 1, I. p. (m)

Ze statystyki bezrobocia. W okresie od 26. 10. do 1. 11. korzystało w pow. katowickim z akcji ustawowej 4519 bezrobotnych, w tem 657 kobiet. Wypłacono 47 091 zł. 75 gr. — Z akcji doraźnej państwowej korzystało 7540 bezrobotnych w tem 1543 kobiet. Wypłacono zasiłków 70 922 zł. 75 gr. (m)

Ceny na mięso i wyroby mięsne ważne od dnia 11. 11. Pół klgr. wołowiny I gatunku zł. 0.90, pół klgr. wołowiny II gat. zł. 0.70, III. gatunku zł. 0.60, pół klgr. wieprzowiny I gatunku zł. 1,05, II gatunku zł. 0,90, pół klgr. słoniny surowej I gatunku zł. 1,40, II gatunku 1,25, wędzonej zł. 1,65, pół klgr. cielęciny I gatunku zł. 0,95, II gatunku zł. 0,80, pół klgr. krakowskiej gotowanej zł. 1,40, surowej zł. 1,60, pół klgr. wątrobianki I gatunku zł. 1,55, wątrobianki II gatunku zł. 1,20, pół klgr. salcesonu I gatunku zł. 1,55, II gatunku 1,20, pół klgr. kiełbasy z czosnkiem zł. 1,20, kiełbasy polskiej zł. 1,20.

Przekroczenie cen maksymalnych będzie na podstawie § 9 ustawy z dnia 18 maja 1918 r. karane aresztem i grzywną pieniężną. Oprócz tego będzie w myśl ustawy z dnia 23. 9. 1925 r. odebrane uprawnienie do wykonania handlu.

Kradzież z włamaniem. Dnia 13. b. m. włamali się złodzieje do restauracji „Grand Restauracja“, własność Nalepy Ludwika, gdzie skradli 11 butelek koniaku, 400 sztuk papierosów i z bufetu drobne pieniądze. — W nocy na 12. b. m. włamali się, jak krótko już doniesiono, nieznani sprawcy do mieszkania Elżbietanek, gdzie skradli poduszki, garnitury kuchenne, ręczniki, robótki, flanelę i inne rzeczy ogólnej wartości 870 zł.

Z MYSŁOWIC.

Ruch artystyczny. W pięknej auli Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, odbyła się onegdaj w godzinach południowych prelekcja prof. Stanisława Bursy, profesora Śląskiego Konserwatorjum w Katowicach na temat „Pieśń polska w artystycznym i historycznym rozwoju“, w której prelegent w sposób żywy i wysoce interesujący przedstawił rozwój tej gałęzi muzyki od pieśni ludowej aż po twórczość obecnej doby z uwzględnieniem zdobyczy dni ostatnich. Barwnie i ze swadą wypowiedzianej prelekcji przysłuchiwały się uczenice oraz grono nauczycielskie z dyr. p. Kaizerem na czele. Prelekcję illustrował sam prelegent — jak wiadomo znakomity i wytworny śpiewak estradowy — odśpiewaniem szeregu pieśni przy współudziale śpiewaczki operowej p. Miłosławy Dołężanki, której świetne wykonanie szczególniej pieśni nowoczesnych, znalazło żywy oddźwięk u słuchaczy. P. Dołężanka nie tylko artystyczną interprentacją pereł literatury pieśniarskiej Polski, lecz także pięknym głosem uformowanym w dobrej i celowej metodzie zdobyła audytorjum. Obojgu śpiewakom towarzyszył na fortepjanie utalentowany pianista p. Lech Bursa, słuchacz muzykologji na Uniw. Jag. Za urządzenie tej pouczającej produkcji należą się słowa żywego uznania prof. Kulińskiemu, profesorowi śpiewu i muzyki przy Seminarjum mysłowickim. K.

Ubodzy na opiece miasta. Ilość ubogich w m. Mysłowice wynosiła po dzień 1 bm. 420 osób, pobierających wsparcie ze strony Magistratu. Ilość ta, jak zauważono powiększa się stale, każdego miesiąca, o jakieś 20%, co rozumie się, obciąża znacznie budżet miasta. W roku 1924 było około 200 ubogich w mieście. Stawki wsparć są następujące: 5 zł., 7.50 zł., 10 zł., 12—15 zł.; na dziecko wypłaca się 5 zł.; sierota zupełna otrzymuje 7.50 zł.

Często zamiast wsparcia w pieniądzach udziela się wsparcia w naturze, w wiktuałach, w odzieży, w bieliźnie; takich wypadków jest 7 (pijacy, nałogowcy). W październiku 4 osobom wydano ubrania i bieliznę.

Nadto bywają co tydzień wypłacane jednorazowe zapomogi dla tych bezrobotnych, co nie posiadają prawa do wsparć ustawowych lub doraźnych.

Z centralnej targowicy. Zgodnie z projektem, na ukończeniu jest główna hala przeznaczona dla trzody chlewnej. Obecnie hala ta jest pokrywana dachem. Właściwie prace te miały być już skończone, przewlekły się jednak z powodu niepunktualności dostawców materjału budowlanego. Do zimy hala będzie ukończona. **(m.).**

Wielki wiec powstańców. Dziś w niedzielę, o godz. 2-ej min. 30 popoł. odbędzie się na placu Wolności zebranie Powstańców z Mysłowic i okolic. Potem na tem samem miejscu odbędzie się wielki wiec. Komitet zwołujący wezwał do stawienia się wszystkich Powstańców. **(m.)**

Konkurs na dzierżawę płuczkarni. Magistrat mysłowicki rozpisał konkurs na dzierżawę na rok 1926 płuczkarni kiszek przy rzeźni miejskiej. Podania należy wnosić do Magistratu, pokój Nr. 24, najpóźniej do dnia 25 listopada br. **(m.).**

Z KRÓLEWSKIEJ HUTY.

Król. Huta. (Samobójstwo). Horconek Helena zameldowała, że w mieszkaniu niejakiego Klity popełnił jej narzeczony Grosser Ernest samobójstwo przez powieszenie się na własnym pasku, przymocowanym do kratki w oknie. Zawezwany lekarz stwierdził śmierć. Powód samobójstwa brak pracy i środków do utrzymania.

Z PSZCZYŃSKIEGO.

Pszczyna. (Sprawozdanie z posiedzenia Rady Miejskiej w Pszczynie w dniu 9. listopada 1925 r.) Po 6 tygodniowej przerwie zebrali się członkowie Rady Miejskiej bardzo licznie, bo prawie wszyscy. Posiedzenie miało przebieg następujący: Wskutek ogólnego braku gotówki zastanowiono się nad tem, czy nie należałoby część zasobów pieniężnych, złożonych w Banku Przemysłowców w Pszczynie, przelokować do innej instytucji, mianowicie do Powiatowej Kasy Oszczędności w Pszczynie. Po długiej i bardzo ożywionej dyskusji powzięto uchwałę, wyrażając Bankowi Przemysłowców zupełne zaufanie co do złożonych depozytów, gdyż Bank Przemysłowców, jako jeden z najpoważniejszych instytutów bankowych w Polsce, a ponadto jako agentura Banku Polskiego, jest całkiem pewnym. Celem zapewnienia przeciw ewentualnej dewaluacji wkładów mają jednak takowe zostać zwaloryzowane na podstawie parytetu złota. Urządzenie sygnalizacji pożarowej za pomocą syreny motorowej spowodowało również dość obszerną i ożywioną dyskusję. Część radnych, nie mogąca się jakoś przychylić do zdobyczy nowoczesnych, chciała pozostać przy dotychczasowem systemie sygnalizowania straży za pomocą trąb. Wreszcie uchwalono jednak jednogłośnie urządzenie syreny motorowej. Zakup budynku surowego, zaofiarowanego miastu przez krawca p. Homę, odrzucono, gdyż budynek ma kosztować 13 000 zł., a jego wykończenie dalszych 24 000 zł. Za to uzyskałoby się dwa małe mieszkania o 3 pokojach i kuchni. Czynsz od włożonego w budynek kapitału samego wynosiłby rocznie 4 440 zł., przyczem nie ma bynajmniej gwarancji, iż mieszkania będą suche i ciepłe. Na zakup książek i zeszytów dla biednej dziatwy szkolnej oraz na urządzenie kuchen szkolnych i dla biednej ludności uchwalono potrzebne fundusze. Miasto przystąpiło do spółki „Elektrownia“ w Pszczynie z 100 udziałami. Cel przystąpienia jest uzyskanie jak najtańszego prądu dla oświetlenia ulic i placów. Ponieważ obecne oświetlenie ulic i placów nie odpowiada absolutnie wymaganiom, uchwalono zmodernizowanie takowego przez zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego. Celem ustalenia planu umieszczenia pojedeńczych lamp elektrycznych wzgl. przeprowadzenia zelektryfikowania obrano specjalną komisję. Budżety na rok 1926 uchwalono w wysokości następującej: a) Administracji głównej 181 500 zł., b) Szkół Powszechnych 15 640 zł.. c) Szkół dokształcających 14 000 zł., d) Liceum Miejskiego 49 000 zł., e) Kasy Ubogich 14 000 zł., f) Kasy Gazowni 82 625 zł., g) Kasy Wodociągów 15 830 zł., h) Kasy Rzeźni 94 119 zł., i) Kasy Budowy Nowych Wodociągów 400 000 zł. Wreszcie uchwalono dodatki do opłat państwowych na rok 1926, i to na wyrób trunków 100%, na sprzedaż trunków 100%. Oprócz tego załatwiono kilka innych spraw podrzędniejszych.

Z CIESZYŃSKIEGO.

Cieszyn. (Kradzież z włamaniem). W nocy na 13. b. m. włamali się nieznani sprawcy do chlewów Kosowskiego Franciszka w Pierścu, gdzie skradli trzy gęsi i dwie świnie. Ci sami sprawcy włamali się tejże samej nocy do mieszkania Gruszczyka Jana, gdzie skradli ubranie, wartości 150 zł.

Uroczystości w Załężu.

Korespondent nasz podaje nam następujące szczegóły z ubiegłej, uroczystej niedzieli w Załężu, a o których już pokrótce wspomnieliśmy.

Przeszłej niedzieli parafja w Załężu obchodziła 25-letni jubileusz istnienia swego kościoła. Uroczystość tę poprzedzało składanie życzeń ks. dziekanowi Józefowi Kubisowi, który przy naszym kościele sprawował pracę duszpasterską przez 25 lat. Na czele deputacji stał burmistrz p. Widuch, członek zarządu kościelnego. Wspaniałą manifestacją na cześć jubilata była piękna iluminacja kościoła, dzieło Komitetu, na czele którego stał ks. wikarjusz Miczke. Wczesnym rankiem rozbrzmiewały fanfary kapeli p. Wczipiwa z wieży kościelnej. Dzwony nowo zakupione rozlały potem po raz pierwszy swój piękny głos ponad wioskę. Przy sokolni pp. Ziętek i Zagórnik formowali pochód, który wśród dźwięków orkiestr kolejarzy i kopalni „Cleophas“ ruszył do kościoła. U bram świątyni wręczył p. Widuch ks. Jubilatowi klucze kościelne. Uroczystą sumę celebrował ks. Jubilat w asyście ks. ks. wikarych Miczki i Dylusa. Kazanie wygłosił znany kaznodzieja ks. prałat Kapica z Tychów. Po nabożeństwie pochód ruszył na pl. Gruszki, gdzie do zebranych przemawiał członek Komitetu p. Zagórnik.

Dzisiaj (w niedzielę) o godz. 6-ej wieczorem urządza miejscowe tow. „Sokół“ w sali p. Wismacha uroczysty „Wieczór Kiermaszowy“. Będzie to wspaniała manifestacja przeplatana ćwiczeniami i deklamacjami, połączona z piękną owacją na cześć ks. Jubilata.

Apelujemy do jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości, bo chcemy okazać nasze przywiązanie do ks. Jubilata i do naszego kościoła. Równocześnie zapraszamy naszego kochanego Jubilata i wiel. ks. ks. kapłanów.

UCHWAŁY POLSKIEGO ZWIĄZKU DLA HANDLU, PRZEMYSŁU I FINANSÓW W KATOWICACH.

W dniu 13-go listopada odbyło się w sali obrad Związku banków Województwa śląskiego ogólne zebranie Polskiego Związku dla handlu przemysłu i finansów, na którem uchwalono m. inn. co następuje:

1) poczynić zabiegi w celu uzyskania znacznej pożyczki zagranicznej dla przedsiębiorstw należących do Związku;

2) odnieść się do Sejmu śląskiego w sprawie utrzymania artykułu 6. ustawy o ochronie lokatorów w jego obecnem brzmieniu;

nadto uchwalono szereg poprawek dotyczących tejże ustawy;

3) wnieść petycję do Sejmu Rzeczypospolitej w sprawie zmiany ustawy o karach za zwłokę w płaceniu podatków. O zniżenie odsetek za zwłokę z 4-ch na 1 procent w stosunku miesięcznym.

Z politycznego dnia.

WESOŁA KANDYDATURA.

Zaraz w parę godzin po wybuchu przesilenia gabinetowego ukazała się notatka w „Polonji“, że premjerem może zostanie „nawet p. Korfanty“.

Nawet!...

I to możliwe!...

Aliści — o zgrozo! — w drugim organie tegoż samego p. Korfantego, warszawskiej „Rzeczypospolitej“ wśród wymienionych kandydatów nazwiska p. Korfantego nie wymieniono!...

Sytuacja i gra jasna!...

Takie hocki-klocki o kandydaturze p. Korfantego można opowiadać tylko w... Katowicach.

W Warszawie chcą wpierw usłyszeć coś o spłacie kredytów w bankach!...

Warszawka na wesołe kawały nie da się nabierać. Jest tam coś nie coś oleju w głowie między ludźmi.

Najśmieszniejsze jednak w tej całej sprawie jest to, że Leoszek Fall wie lepiej o kandydaturach, niż cała Warszawa.

Leoszek jest bardzo zdolny i ma szerokie ambicje.

Może chciałby zostać prezydentem? To byłby dopiero prawdziwy rarytas. Leoszek prezydentem!... Prawdziwy majufest!... Nie trzebaby nawet bolszewji!...

P. Korfanty zostałby napewno premjerem!...

Ale dziś jeszcze nie!...

Dziś musi wyrównać kredyty i pożyczki z kilku banków!... Te, które brał z instytucyj państwowych na zwalczanie... rządu!...

Najpierw kasał rękę, która dawała mu jeść, dziś chciałby zarząd posiłku wziąć w własne ręce!...

„P. Korfanty umie sobie zaradzić“ — pisała „Polonia“!... Tym razem mu się nie uda!...

Musi kredyty i pożyczki koniecznie oddać!...

P. premjer Korfanty nie utopi kredytów, które wziął p. poseł Korfanty!...

Kl. Hr.

Budżet Województwa Śląskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Śląskiego ks. poseł Brzóska referował wniosek komisji szkolnej z wezwaniem do Rady Wojewódzkiej o przedłożenie Sejmowi ustaw szkolnych. Wniosek został przyjęty. Następnie poseł Rybarz referował sprawę wydania sądom posła Fojkisa. W myśl uchwał komisji regulaminowej Sejm wydania odmówił. Potem po referacie pasła Rybarza odrzucono wniosek posła Rakowskiego o zmuszenie posłów „dzikich" do pracy w komisjach, jako sprzeczny z regulaminem sejmowym. Dalej p. Wojewoda Bilski przedłożył Sejmowi uchwalony przez Radę Wojewódzką projekt ustawy skarbowej i preliminarz budżetowy na rok przyszły. Ponieważ mowa p. Wojewody obejmuje całokształt gospodarki Województwa Śląskiego podajemy ją w obszernem streszczeniu poniżej. Konwent senjorów postanowił dyskusję nad preliminarzem budżetowym odłożyć do następnego posiedzenia Sejmu. W końcu wpłynął nagły wniosek posła Macheja (P. P. S.) w sprawie zajść przedwyborczych w Cieszynie. Według posła Macheja miało w Cieszynie przyjść do burd przeciw socjalistom, w których nie interwenjowała policja. Z p. Machejem polemizował Ks. Brzóska. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w środę 18. b. m.

Mowa p. Wojewody Bilskiego.

Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi uchwalony przez Radę Wojewódzką w dniu 31. października br. projekt ustawy skarbowej, tudzież preliminarz budżetowy na rok przyszły.

Według projektu ustawy stan budżetu przedstawia się następująco:

Wydatki zwyczajne w kwocie 64 708 247 zł.
Wydatki nadzwycz. w kwocie 7 193 440 zł.
Ogólna zatem suma wydatków administracyjnych wynosi

kwotę 71 909 687 zł.

Pozatem przewiduje budżet w drukarni Województwa jako przedsiębiorstwie rozchody zwyczajne w kwocie 226 938 zł., rozchody zaś nadzwyczajne w kwocie 27 000 zł., na pokrycie których służyć mają wpływy zwyczajne tegoż przedsiebiorstwa w kwocie 287 500 zł.

Wymienione wyżej wydatki mają być pokryte przewidywanymi dochodami z danin i opłat publicznych jako dochodami zwyczajnymi w kwocie 57 991 225 zł., dochodami nadzwyczajnymi w kwocie 134 614 zł., a wreszcie czystym zyskiem drukarni w kwocie 60 562 zł.

Z porównania dochodów z wydatkami okazuje się niedobór w wysokości 13 742 286 zł. O sposobie pokrycia powyższego niedoboru mówi art. 4 projektu ustawy. W ten sposób budżet Województwa Śląskiego na okres 1926 r. został zrównoważony, jednakowóż pod warunkiem, że Ministerstwo Skarbu zwolni nas od cbowiązkn odesłania tangenty.

GDZIE LEŻY PRZYCZYNA NIEDOBORU?

Jak Szanowni Panowie Posłowie widzą, budżet Województwa Śląskiego mimo, że został nłożony pod kątem jak najdalej posuniętej oszczędności, wykazuje jeszcze niedobór, który da się usunąć jedynie tylko w porozumieniu i za zgodą Ministerstwa Skarbu; wypada więc zastanowić się nam, gdzie leży przyczyna tego stanu, i jakie możemy znaleść środki zaradcze, usunięcia tego stanu w najbliższej lub też dalszej przyszłości. Interes naszego Województwa zniewala nas do zajęcia się tem pytaniem i do wynalezienia drogi dla wybrnięcia z tego położenia.

Prezes Urzędu Kontroli Państwowej w Katowicach, p. Bajda, zauważył w swem przemówieniu w Wysokiej Izbie w dniu 6. kwietnia br., że Województwo Śląskie w rzeczywistości nie jest Województwem definitywnem, a przyczyna niedoboru w budżecie Województwa tkwi w tem, że na jego obszarze operuje się dwoma budżetami, ogólnym i śląskim, że dochody i wydatki dotyczące obszaru Województwa Śląskiego mieszczą się w obydwu budżetach, że na budżecie Województwa ciąży jako nstawowy obowiązek po stronie wydatków t. zw. tangenta, że co najważniejsze Wysoka Izba decyduje o wydatkach, nie mając jeszcze ustalonych szczegółowo kompetencji w decydowaniu o dochodach, a to z powodu braku nstawy określającej stosunek i granicę kompetencji w dziedzinie skarbowej Państwa i Województwa. Z tych powodów, o których zresztą Panowie Posłowie są szczegółowo poinformowani, a które także sami w dyskusjach Komisyjnych niejednokrotnie podnosili, budżet nasz jest budżetem mieszanym, gdy zawiera wydatki takie, które do budżetu poszczególnych Ministerstw nie zostały jeszcze wcielone, poza rentami inwalidów wojennych i emerytnrami funkcjonarjuszy państwowych, które to wydatki już od 1. stycznia br. figurują w budżecie państwowym.

Wszystkie powyższe okoliczności stawiają nas w takie położenie, że nie możemy, przynajmniej na razie, przychodzić z projektami nowych ustaw, powodujących nowe wydatki, na które nie znajdujemy pokrycia; nie możemy przyjmować ciężarów, jeżeli nie mamy zapewnionych odpowiednio wysokich dochodów, zwłaszcza gdy statut organiczny do tego bezwzględnie nas nie zmusza. Cóż bowiem pomoże, jeżeli Wysoka Izba uchwali jakąś ustawę, jeżeli na jej wykonanie braknie nam funduszów. Nie widzę w tem nic realnego, gdyż Wysoka Izba uchwalając jakąś ustawę zapowiada równocześnie, że rzeczą władzy jest wyszukać fundusze na wykonanie tej ustawy. a tymczasem ta władza wykonawcza ma ręce skrępowane obowiązującemi ustawami skarbowemi, których nie jesteśmy w stanie zmienić, gdyż ich treść jest zależna od stanowiska Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej.

REWIZJA POSZCZEGÓLNYCH POZYCJI BUDŻETU.

W tych warunkach jedno tylko na razie widzę wyjście, a to rewizję poszczególnych pozycji budżetu i szczegółowe ich rozpatrzenie pod względem ich wysokości i słuszności. Zadaniem naszem jest, by przez Zarząd kraju przysporzyć mu możliwie największą ilość dóbr materjalnych i moralnych, działając w zakreślonych obowiązującemi ustawami granicach. Byłaby to kwestja pierwsza, że ją tak nazwę, administracyjna. Aby jednak to zadanie spełnić, trzeba nam jeszcze innego czynnika, i to najważniejszego, t. j. funduszów takich, względnie takiego rodzaju, których wysokości mogłaby być Wysoka Izba zupełnie pewną. Z góry możemy przewidywać, że wszystkie nasze plany nie będą realne, jeżeli dla spełnienia projektowanych zadań, nie będziemy posiadali dostatecznych i zupełnie pewnych funduszów. To byłaby kwestja druga, finansowa.

Tak w bieżącym, jakoteż i w przyszłym okresie znajdujemy się, względnie będziemy się znajdowali w kłopotliwem położeniu, gdyż mamy decydować o wydatkach, nie mając równoczesnej możności ustalenia dochodów w kierunku zwyżkowym. Przeciwnie dochody te pobierane przeważnie na zasadzie ogólnopaństwowych ustaw w przyszłym roku zmniejszą się w dalszym ciągu, ponieważ odpadają preliminowane dotychczas dochody z tytułu obowiązku gmin zwrotu ¼ części kosztów utrzymania policji, z tytułu podatku od zapałek (monopol zapałczany), tudzież z tytułu podatku od sprzedaży przedmiotów zbytku (z powodu jego zniesienia), co czyni razem sumę blizko 3 500 000 zł. W ciągu ubiegłego i bieżącego roku wytworzył sie stan taki, że z budżetu Województwa Śląskiego ubyła z dochodów kwota ponad 41 miljonów, gdy wydatków przeniesiono do bndżetu ogólnego na sumę około 19 miljonów złotych.

O RÓWNOWAGĘ BUDŻETU.

Ponieważ budżet na rok 1926 obraca się pod względem niedoboru mniejwięcej w tych samych granicach, co budżet na rok 1925, tj. mniejwięcej w wysokości tangenty, cały nasz wysiłek skierowany w tę stronę, aby wykazaną różnicę w wydatkach pokryć i w ten sposób uzyskać zrównoważenie budżetu, a nie zostawiać luki, jaką posiada ustawa skarbowa na bieżący okres budżetowy.

Jakie środki mieliśmy zastosować dla dopięcia ustalonego wyżej celu? W tej kwestji nasuwają się nam następujące ewentualności. Przedewszystkim nastąpić musiała redukcja wydatków zwyczajnych tak, aby znalazły bezwzględnie pokrycie w dochodach zwyczajnych. Wydatki zaś nadzwyczajne miałyby być pokryte dochodami zwyczajnemi, o ile one jeszcze pozostały a zresztą powinny być pokryte dochodami nadzwyczajnymi. Zauważyć tu nawiasem mogę, że pokrywanie wydatków nadzwyczajnych dochodami nadzwyczajnymi, należy do najkardynalniejszych zasad budżetowania. Wyżej wypowiedziane zasady budżetowe są jednak przeprowadzalne tylko w pewnej granicy.

Gdyby bowiem dochody w budżecie Województwa Śląskiego utrzymywały się w pewnej mniej więcej stałej wysokości, redukcja wydatków byłaby możliwa. Jeżeli jednakowoż dochody maleją wskutek zmiany ustaw skarbowych, redukcja w naszem zrozumieniu nie da się przeprowadzić. Moglibyśmy mówić najwyżej o przerzuceniu wydatków tam, dokąd przeszły dochody. Tej jednak kwestji, o ile chodzi o nasze Województwo, poruszać narazie nie możemy, jak długo nie przystąpimy do rozpatrywania ustaw o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego.

USTAWY O WEWNĘTRZNYM USTROJU WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

Jeżeli w tej chwili wspomniałem o ustawach o ustroju wewnętrznym Województwa Śląskiego, wypada mi zatrzymać się nieco nad tą kwestją. Mógłby spotkać zarzut Władze Wojewódzkie, że dotychczas nie zajęły się intensywniej sprawą uchwalenia ustaw wyżej wymienionego rodzaju, a przewidzianych w statucie organicznym Województwa Śląskiego. Pozwolę sobie jednak zauważyć, że było już dotąd kilka usiłowań rozwiązania tej bądź co bądź palącej kwestji. Nie osiągnięto jednakowoż pozytywnych wyników, gdyż napotkano na zasadniczą przeszkodę. Ustawy o wewnętrznym ustroju muszą być dostosowane do ram statutu organicznego. Te jednak ramy muszą być w kilku punktach zmienione. W chwili bowiem objęcia Górnego Śląska weszły na obszarze Województwa w życie dwie ustawy zasadnicze, tj. ustawa Konstytucyjna Rzeczypospolitej i Statut Organiczny Śląski, chronologicznie w różnych czasach powstałe i to w ten sposób, że Statut Organiczny, który, jak to każdy przyzna, winien być wypływem zasad przyjętych w konstytucji Państwa, jest właśnie aktem wcześniejszym. Z tego to powodu obydwie ustawy zasadnicze nie są należycie sharmonizowane i w pewnych ważnych szczegółach zawierają pewne niezgodności. Te winny być przedewszystkiem usunięte, a dopiero po tym akcie może nastąpić ostateczne uregulowanie stosunków administracyjnych na obszarze Województwa. To są główne przyczyny, że dotychczas ustaw ustrojowych Województwo nie posiada. Niech mi jednak wolno będzie zauważyć, że powołane do tego czynniki w Państwie kwestją uzgodnienia Statutu Organicznego z Konstytucją Rzeczypospolitej zaczęły się zajmować i należy się spodziewać, że w niedługim czasie kwestja ta przy współudziale tutejszych czynników ustawodawczych zostanie należycie rozwiązana. Usunięcie wspomnianych trudności prawnych, które stoją na zawadzie w wykończeniu systemu tych praw samorządowych Województwa Śląskiego, o których mówią na wstępie Statut Organiczny, umożliwi racjonalny podział ciężarów i wydatków między skarbowością państwową i wojewódzką, umożliwi to przerzucenie pewnych wydatków, o czem przed chwilą mówiłem zgodnie z dokonanem już przesunięciem się w stosunku sił finansowych na niekorzyść Województwa Śląskiego. Przykładowo wskażę tu na możliwość przerzucenia na ciężar budżetu państwowego wydatków na policję, na korporacje wyznaniowe, wydatki socjalne etc.

SKRUPULATNA REWIZJA DOTYCHCZASOWEJ GOSPODARKI BUDŻETOWEJ.

Uwzględniając wszystkie powyżej przytoczone momenty, tudzież okoliczność, że ogólną tendencją jest wprowadzenie w wydatkach budżetowych Polski jaknajdalej posuniętych oszczędności w okresie przesilenia ekonomicznego, której wynikiem jest, jak to Panowie wiedzą z przebiegu obrad w Sejmie Rzeczypospolitej, redukcja wydatków w budżecie ogólno-państwowym tak, że suma tych wydatków nie wiele przekracza kwotę jednego miljarda ośm set miljonów, gdy wydatki na bieżący rok przewyższają sumę dwóch miljonów złotych. Redukcja wyraża się zatem mniej więcej w wysokości 10-ciu procentów. Nasze Województwo było również zmuszone pójść po linji skrupulatnej rewizji dotychczasowej gospodarki budżetowej i bardzo daleko posuniętej oszczędności. Wspomniana redukcja w naszym budżecie idzie w stosunku procentowym nieco dalej, aniżeli redukcja w budżecie ogólnym: zauważyć jednak należy, że wydatki bieżącego okresn budżetowego preliminowano dość hojnie, że administrację Województwa Śląskiego prowadzono w sposób odpowiadający raczej dość silnemu stanowi ekonomicznemu, a nie takiemu, w jakim dzisiaj w rzeczywistości sie znajdujemy. Przyszły zatem okres budżetowy musi być za każdą cenę i bezwzględnie dostosowany do rzeczywistego położenia ekonomicznego.

Z tych powodów wprowadziliśmy przedewszystkiem redukcję stanu osobowego urzędników Województwa, a z tych także powodów ograniczyliśmy wydatki rzeczowe do granic najniezbędnieiszych potrzeb, a także wydatki resortowe, wśród których znajdują się wydatki inwestycyjne, musieliśmy szczegółowo zrewidować i usunąć część z nich, odkładając je na lepszą przyszłość.

Mimo powyższego usiłowania nie mogliśmy jeszcze uzyskać zupełnej równowagi bndżetowej, wykazując dość poważny niedobór, i to w wysokości kwoty należnej Ministerstwu tangenty. Ten stan rzeczy zniewolił nas do przeprowadzenia z Władzami Centralnemi konferencji w kierunku wynalezienia drogi do usunięcia niedoboru i zrównoważenia budżetu. Intencje nasze, idące w uwzględnieniu ogólnego gospodarczego położenia Polski po linji oszczędnej i zdrowej gospodarki zostały przez Władze Centralne przyjęte z uznaniem. Pomyślnego jednak rozwiązania zagadnienia finansowego odnośnie Województwa Śląskiego w całem tego słowa znaczeniu nie można było narazie znaleść, wobec czego Ministerstwo Skarbu, jak przypuszczam, zrezygnuje z nacisku na Województwo w sprawie obowiązku odesłania tangenty.

Takie postawienie kwestji także i z tych powodów stało się konieczne, że wydatki, które zdaniem naszem powinny były się znaleść w budżetach poszczególnych Ministerstw, jak np. wydatki związane z wykonaniem konkordatu, wydatki socjalne na opiekę, i pomoc położową, wydatki z tytułu dopłat państwowych do rent socjalnych, pozostawiono mimo wyraźne pozytywane przepisy ustawowe nadal w budżecie Województwa Śląskiego.

Uwzględniając więc tę okoliczność, że w przyszłym okresie budżetowym nie przekaże się tytułem tangenty żadnej kwoty, choć formalnie będzie ona figurowała w preliminarzu budżetowym, jako wydatek ustalony w statucie organicznym Województwa Śląskiego możemy stwierdzić, że budżet doprowadziliśmy do równowagi.

Po tych wyjaśnieniach ogólnych omówił p. Wojewoda Bilski poszczególne działy budżetu śląskiego, kończąc przemówienie swoje apelem do posłów, aby rozpatrywali budżet ten pod kątem widzenia dalszych oszczędności i ocenili, czy będzie możliwe uchwalenie w najbliższej przyszłości ustaw powodujących nowe wydatki.

Oryginalne ukaranie bluźniercy.

Ostatnimi czasy rozszerza się coraz silniej w Niemczech ruch antyreligijny. Na rozmaitych zgromadzeniach publicznych zabierają głos mowcy ateistyczni, dopuszczając się przytem niejednokrotnie bluźnierstw, a nie wywołując sprzeciwu ze strony publiczności, co rzuca charakterystyczne światło na obecny stan umysłowości niemieckiej.

Niekiedy jednak zdarzają się wyjątki, a o jednym z nich donoszą pisma niemieckie, co następuje:

W miejscowości kąpielowej Sulza odbywało sie ubiegłego tygodnia jakieś zgromadzenie, w czasie którego jeden z uczestników zakończył swe bluźniercze przemówienie temi słowy: „Gdyby Pan Bóg istniał, to byłby moralnie zobowiązany zesłać Anioła, któryby wypoliczkował mnie za moje przemówienie".

Po tej głupiej i bezczelnej apostrofie podniósł się jeden ze słuchaczy, podszedł ku ateiście i wymierzył mu dwa siarczyste policzki, oświadczając: „P. Bóg cię pozdrawia, ale do takich, jak ty, łotrów, niema zwyczaju posyłać swych aniołów!"

Ponieważ, jak się później okazało, „zastępcą" anioła był pewien młody kowal, przypuszczać wolno, że bluźnierca będzie długo pamiętał otrzymane od niego skarcenie.

KOBIECY KLUB SAMOCHODOWY.

W Paryżu powstaje kobiecy klub samochodowy, którego inicjatorką jest księżna d'Uzes, osoba znana w świecie sportowym. Mimo dość podeszłego wieku księżna do dziś dnia jeździ konno, bierze udział w tak modnych zagranicą polowaniach z chartami, a była pierwszą kobietą, która otrzymała pozwolenie na kierowanie samochodem w 1898 r. — Dziś już we Francji tysiące kobiet kieruje samochodami, założenie klubu jest zatem zupełnie usprawiedliwione. Założycielki chcą mieć własny dom, restaurację, garaże i pokoje dla członków przyjeżdżających z prowincji. Tylko że będzie to klub bardzo arystokratyczny, do którego dostęp będzie możliwy tylko osobom „poleconym" i bogatym, gdyż koszty założenia i utrzymania pochłoną niezawodnie wielkie sumy.

ZAŁOGA OKRĘTOWA URATOWANA PRZEZ LOTNIKA.

W końcu ubiegłego miesiąca pewien lotnik, lecąc podczas burzy z Londynu do Paryża, zauważył w kanale La Manche tonący okręt i natychmiast radjodepeszą zaalarmował sąsiednie stacje radjotelegraficzne, prosząc o pomoc. Alarm przejęła stacja w Dovrze, skąd wysłano okręt ratunkowy, którym zdołano z tonącego okrętu uratować całą załogę.

Powyższy wypadek, pierwszy w historji samolotu świadczy wymownie o wyższości nowego środka komunikacji nad innemi. Burza, która w dniu tym zniszczyłaby w samym tylko kanale La Manche kilka okrętów, samolotowi nie przeszkodziła odbyć bez wypadku, zwykłego, przewidzianego w rozkładzie lotu.

MARSZAŁEK PETAIN KONSERWATOREM.

Instytut francuski, będący rodzajem naukowo literackiej Akademji mianował konserwatorem muzeum Kondeusza w Chantilly marszałka Petain, w miejsce zmarłego niedawno p. Elie Bergera. Muzeum mieści się w wspaniałym zamku, który był niegdyś rezydencją rodzin Conde i Montmorency, książę Aumale kazał zamek wyrestaurować i przekazał go instytutowi francuskiemu. Muzeum zawiera cenne rękopisy i archiwa rodziny Conde, wspaniałe obrazy pendzla pierwszorzędnych mistrzów i bibljotekę z 30.000 tomów. Marszałek Petain, który już powrócił z Marokka wkrótce obejmie nowe stanowisko.

Tytoń i kobiety.

Widok kobiety palącej papierosa w publicznym lokalu jest dziś powszechnym, iż niczyjej uwagi nie zwraca. Jedynie w bądź co bądź konserwatywnym Paryżu są kawiarnie, w których kobiecie, siedzącej samej, palić nie wolno. Są to jednak coraz rzadsze wypadki, a i Paryż oswaja się z zakorzenionym już zwyczajem. Znacznie rzadziej spotyka się kobiety palące fajkę. Chociaż dawniej bywało inaczej. Jak twierdzi angielski „Times" w XVIII wieku kobiety w Anglji paliły fajki narówni z mężczyznami, dowodząc, że jest to skuteczny dla zdrowia środek dezynfekcyjny. Nietylko jednak w Anglji, ale i na kontynencie zwyczaj ten był zakorzeniony wśród pań „wysoko urodzonych". Córki Ludwika XIV spieszyły po oficjalnych ucztach dworskich do swoich apartamentów i tam porzucając nużącą etykietę puszczały z długich fajek gęste kłęby dymu. Król był przeciwnikiem palenia i wydał pod tym względem surowe zakazy. Ale i królewskie dzieci bywają nieposłuszne. Następca tronu, który więcej stosował się do rozkazów ojcowskich, był niezmiernie oburzony, gdy wszedłszy raz do pokoju sióstr, zastał je w obłokach dymu. Zapytane, kto dostarcza im fajek i tytoniu, odpowiedziały, że oficerowie gwardji królewskiej. Znana malarka pani Vigge le Brun uwieczniła się nawet na autoportrecie z fajką przed stołem zastawionym przyborami do palenia. Zwyczaj, który w Europie wzbudzał pewne oburzenie, powszechnym był od dawna na wschodzie. Damy haremowe stale skracały sobie nudy monotonnego życia paleniem z nargilu, długich fajek opatrzonych specjalnymi rurkami, przez które przepływa woda. Kobiety na wschodzie zostały do dziś dnia wierne fajce, tylko w Europie wyparł ją zupełnie prawie zgrabniejszy i elegantszy papieros.

AMERYKA RATUJE PAŁAC CAPULETTICH.

Pałac rodziny Capulettich w Weronie wraz ze swym historycznym balkonem, na którym Julja zamieniała przysięgi wiecznej miłości ze swym Romeo, znajduje się od dłuższego czasu w stanie prawie ruiny.

Mimo to nie znalazł się nikt, ani z pośród Włochów, ani z pośród cudzoziemców, coby pomyślał o uratowaniu tej cennej pamiątki, z którą związane jest duchowo jedno z największych dzieł dramatyczno-poetyckich genjuszu ludzkiego — nieśmiertelny utwór Szekspira.

Dopiero trzeba było amerykańskiej inicjatywy, aby uratować ów pałac od ruiny ostatecznej.

Podjęła ją mianowicie Amerykanka, miss Vera Bloom, która ubiegłego lata zwiedzała poraz pierwszy Weronę. Ujrzawszy pałac Capulettich w pożałowania godnym stanie, dzielna ta niewiasta zorganizowała „Julia Club", którego zadaniem będzie zebrać potrzebne fundusze na odnowienie i konserwację pałacu. Pragnąc temu klubowi zapewnić powodzenie w jego zamierzeniach, panna Bloom zaprosiła radjogramem na prezydentkę honorową znakomitą artystkę amerykańską, Jome Cowe, która odnosi tryumfy właśnie w roli Julji, a która zaproszenie przyjęła.

Oprócz tego panna Bloom zwróciła się do najwybitniejszych osobistości artystycznych i literackich całego świata z prośbą, aby przystępowały na członków „Julia Club'u".

Ponieważ mnóstwo zaproszonych osób zgłosiło swe przystąpienie do klubu, można uważać pałac Capulettich za uratowany.

WĘGORZ O TRZECH SERCACH.

Amerykańskie pisma zarówno codzienne jak i fachowe podają ciekawy opis węgorza mającego trzy serca. Niezwykły ten okaz znajduje się ponoś u wybrzeży Kalifornji. Ponieważ wyrządza on liczne a dotkliwe szkody, niszcząc ryby w zatoce San Joa Quino, zainteresowano się bliżej tym szkodnikiem i poddano go badaniom naukowym. Przy tej sposobności też stwierdzono istnienie trzech serc. Jedno jest normalne, drugie prawie normalne i związane z tym samym systemem nerwowym, trzecie natomiast znajduje się w ogonie, nic nie ma wspólnego z ogólnem krążeniem krwi, a poruszane jest przez dwa złączone z niem muskuły. Węgorz o trzech sercach jest przytem zupełnie ślepy. Posiada wprawdzie jakieś szczątkowe oczy, ale zupełnie zagłębione w chrząstkach. Skóra w tych miejscach jest nieco jaśniejsza, ale bynajmniej nie wrażliwsza na światło. Zachodzi więc pytanie, jak węgorz chwyta swoją zdobycz, jeżeli nie widząc jej? Nie widzi, nie słyszy, a jednak gdy mu w akwarjum rzucono rybę natychmiast ją schwytał. Ponieważ zauważono, że jego dziurki nosowe nie są ślepe, jak u innych ryb, lecz połączone z przewodem oddechowym, należy przypuszczać, że ten niezwykły węgorz musi posiadać węch. Tego jednak jeszcze nie stwierdzono.

ŁACIŃSKIE PISMO W JAPONJI.

Japończycy zastanawiają się od dość dawna nad wprowadzeniem u siebie łacińskiego alfabetu w miejsce używanych odtąd chińskich znaków pisarskich. Jakkolwiek każdy wykształcony Japończyk zna nasz alfabet, to jednak powszechne wprowadzenie go natrafia na trudności, albowiem japoński sposób wyrażania myśli musiałby przytem ulec pewnym zmianom. Niedawno japoński profesor uniwersytetu w Kioto wydał dzieło filozoficzne w alfabecie łacińskim, a kolega jego w Tokio również zapowiada zupełne porzucenie pisma chińskiego w swych dziełach. Jeżeli za ich przykładem pójdą inni, to w Japonji może się dokonać w tym kierunku zupełny przewrót, na którym skorzystają przedewszystkiem dzieci. Teraz bowiem muszą się poddawać żmudnej nauce kilku tysięcy chińskich znaków pisarskich. Pewnym bodźcem dla Japończyków jest, że władze francuskie wprowadziły niedawno łaciński alfabet w Indochinach.

HENRI DUVERNOIS.

„Studnia sławy".

(Ciąg dalszy).

Charmois domyślił się mniej więcej, co się ze mną działo.

— Niech mi pan nie zazdrości — rzekł, — znajdujesz się w szczęśliwych latach, gdzie tworzyć i wyrażać się możesz...

Nie słuchałem go. Myślałem właśnie, że żadna fortuna na świecie nie zdołałaby opłacić tego stosu rękopisów, składanych tu skrzętnie w cichości i tajemnicy przez tego starca...

Przez starca...

Tak czekała go sława. Ale czy rzeczywiście osłodzi ona ostatnich kilka lat jego życia? Nie potrzebował już przecież niczego. Dreszcz chciwości przeszedł mnie od stóp do głowy. I myśl sprecyzowała się jasno:

— Gdybym to ja?...

Spojrzałem na buciki moje podarte, na ubranie zniszczone i brudne, opanowała mnie wewnętrzna wściekłość... Charmois, lekko zaniepokojony, mówił wciąż.

— Pójdę jutro pomówić z wydawcą. Całe moje dzieło oddam mu pojutrze... Wyobraź sobie, Lierin, coby to było, gdybym umarł w przyszłym tygodniu i nie doczekał się rezultatów mojej pracy... Ale zdaje mi się, że zbyt długo pana zatrzymuję...

ZBRODNIA.

Zrozumiałem, że czas już wyjść. Podniosłem się z kanapy. Jednym skokiem stanął Charmois przy skrzyni.

— Co panu jest? — spytałem.

— Nic... Chcę zamknąć... wyjdziemy razem...

Spojrzał mi prosto w twarz i zauważył wyraz moich oczu.

— Mów pan — rzekł — dlaczego milczysz?...

Zbliżyłem się. Inny człowiek powstał we mnie, a ciało moje drżało.

— Łaski! — krzyknął Charmois...

I stał z rozłożonemi rękami, broniąc swego skarbu.

Wtedy chwyciłem go za szyję i uniosłem lekko w górę. W silnych moich dłoniach ten człowiek genjalny nie wiele ważył. Zwolna, zaciskałem palce coraz silniej, źrenice starca rozszerzyły się i zgasły... upuściłem go na ziemię...

Wówczas wyjąłem ze skrzyni wszystkie rękopisy, a na ich miejsce zapakowałem bez trudu ciało starego. Zimny pot oblewał mi czoło. Szczury krążyły pod drzwiami. Musiałem się spieszyć. Włożywszy papiery do beczki, zamknąłem drzwi, odrzuciłem klucze i gorączkowo począłem szukać mechanizmu, zapomocą którego miałem wydostać się na powierzchnię ziemi. W chwilę potem, z głębokiem westchnieniem ulgi, ujrzałem nad sobą niebo, zasiane gwiazdami.

Przytwierdziwszy beczkę, rozejrzałem się wkoło. Przypomniałem sobie, że niedaleko stąd widziałem taczki, które teraz mogły mi być pomocne.

Przeniosłem tam papiery i skierowałem się ku furtce. Tam cień jakiś przyczołgał się do moich nóg, silnem uderzeniem obcasa zmiażdżyłem go: był to kot z obciętemi nogami, opanował mnie szał zabijania, rozejrzałem się wściekle dokoła: wszystko spało. Wówczas otworzyłem furtkę. Byłem na ulicy. Cisza! Ocierając się o mury i pchając taczki przed sobą, przebyłem bez trudu przestrzeń, dzielącą mnie od mego mieszkania. Ponieważ domek był parterowy, więc ustawiłem taczki pod oknem i zadzwoniłem do bramy. Znalazłszy się w pokoju, otworzyłem okno, wciągnąłem papiery do wnętrza, taczki zaś połamałem na drobne kawałki, które w kominku spaliłem, grzejąc przy nich skostniałe moje członki.

Nie odczuwałem żadnych wyrzutów sumienia. Odnosiłem wrażenie, że jestem narzędziem w ręku jakiejś wyższej siły, która kazała mi zamordować Klaudjusza Charmois i zająć jego miejsce. I sile tej nie byłem w stanie się oprzeć.

Zabrałem się natychmiast do przepisywania, paląc w miarę rękopisy mojej ofiary. Praca ta uspokoiła mnie nieco.

Nazajutrz, jak zwykle, poszedłem do restauracji na obiad. Nikt nie zauważył nieobecności Charmois. Nieco później wyczytałem lakoniczną wzmiankę w kronice tamtejszego pisma, donoszącą o zniknięciu Klaudjusza Charmois. Wkrótce znaleziono trupa i policja wdrożyła śledztwo, które jednak ze względu na zupełne osamotnienie w jakiem żył zamordowany, nie przyniosło żadnych rezultatów. Nie wiedziano, jakim powodom przypisać morderstwo, — wszystkie pieniądze, akcje i bižuterja były nienaruszane. Hypoteza zbrodni literackiej nie przyszła nikomu do głowy. Przytrzymano jakiegoś włóczęgę, ale wypuszczono go zaraz na wolność. Wreszcie sprawa zeszła z porządku dziennego i przestano wogóle o niej mówić.

W sześć miesięcy później zaniosłem wydawcy pod mojem nazwiskiem, pierwszą powieść Charmois „Świt", ogólnie dziś znaną, — a dyrektorowi teatru dramat „Sumienie", grany z szalonem powodzeniem na wszystkich scenach literackich. Wszędzie odmówiono mi przyjęcia tych arcydzieł pod różnemi pozorami, z których jeden wydał mi się dość zabawny:

— Za młody! Jesteś pan za młody! Za mało w tem doświadczenia. Proszę czekać cierpliwie!

Wreszcie zagrożony bankructwem wydawca, — i dyrektor, któremu z powodu niezapłaconych rachunków zamknięto światło, zdecydowali się zdać los swój na moje nazwisko. Niedługo potem, stało się ono głośnem. I poznałem sławę, zupełną, nieograniczoną, upajającą. Nazywano mnie półbogiem, reporterzy i cudzoziemcy cisnęli się do moich drzwi, kupując kawałki ołówków, którymi posługiwałem się. Wszystkie nagrody i zaszczyty stały się moim udziałem. W trjumfie i upojeniu przeżyłem lat kilka.

(Dalszy ciąg nast.).

Ze świata mody.







Nadchodząca pora deszczów i wilgotnej mgły nastręcza modzie zajęcie się sprawą odpowiednich okryć, któreby raczej chroniły przed wilgocią, jak przed zimnem. Płaszcze z nieprzemakalnej materji koloru najczęściej szarego, szaro-brązowego lub zielono-brązowego na ciepłej podszewce w szkockie kraty, kostjumy ze sportowego o ile możności gładkiego materjału, dla łatwiejszego ściekania wody i peleryny krótkie z materji w duże kraty — oto najmodniejsze okrycia. Unika się przybrania skórą, ze względu na łatwe wciąganie przez nią wody i wilgoci. Krój dzwonowy. Żakiet przy kostjumie jak najbardziej zbliżony krojem do ubrania męskiego, zapięty nisko na dwa guziki.

Rycina środkowa (I.) przedstawia modele: kostjumu, płaszcza i pelerynki narzuconej na płaszcz.

Na sukienkach skromnych jest pasek często jedyną ozdobą i dlatego jest bardzo starannie i efektownie wykonany. Najczęściej o antycznych motywach, jak na rycinie I. z brązowej miękkiej skóry, obramowanej ciemnozielonym sznureczkiem, haftowany matowemi, złotemi, srebrnemi lub miedzianemi nićmi, ozdobiony aplikacjami również skórzanemi lub też różnokolorowymi kamieniami. Z prawego boku przechodzi ten pasek często w małą torebkę z tego samego materjału zakończoną kitką skórzaną.

Na rycinie III-ciej widzimy nowość w dziedzinie zarękawków. Mianowicie zarękawek ten ma kształt torebki futrzanej, spiętej z przodu klamrą metalową z monogramem właścicielki. Naturalnie, że przy tym zarękawku nie można nosić wierzchniego okrycia z futrzanem obramowaniem na mankietach i musi się poprzestać tylko na futrzanym kołnierzyku.

Czytajcie „Gońca".

Ze sportu.

KS. Nikisz 20. I. sen.—KS. 24. Szopienice I. sen. 3:1 (1:1).

W niedzielę gościł KS. 24 Szopienice z czterema drużynami u KS. Nikisz 20. — Gra pomiędzy drużynami I. sen. ze strony gospodarzy została przeprowadzona ofiarnie i ambitnie. Częściowo była przewaga po stronie gospodarzy. Tempo gry ostre. Druż. I. rez. KS. 24 brak jeszcze karności i dyscypliny w prowadzeniu gry jak i wobec sędziego. Druż. I. rez. gospodarzy grała ofiarnie i ambitnie. Przegrała niezasłużenie, skutkiem zdenerwowania dwukrotnem zerwaniem gry przez gości. — Sędzia pan Holewa dobry.

KS. Nikisz 20 I rez.—KS. 24. Szopienice I rez. 0:1 (0:0).

KS. Nikisz 20 I. jun.—KS. 24 Szopienice I jun. 5:0 (1:0).

KS. Nikisz 20 II jun.—KS. 24 Szopienice II jun. 3:0 (1:0).

MIĘDZYNARODOWE WALKI BOKSERSKIE PRYWATNEGO KLUBU SPORTOWEGO W KATOWICACH. odbędą się w poniedziałek dnia 16 bm. wieczorem o godz 8 na sali „Powstańców (Reichshalle) w Katowicach.

Oddział Bokserski wymienionego Klubu zaangażował na swoje walki odbyć się mające w poniedziałek dnia 16 bm. sześciu najlepszych bokserów Beuthener Box-Klubu i stawił im najlepszych polskich przeciwników.

Pary będą walczyć jak następuje:

1) Mansfeld B. B. C.—Gawlik, Król Huta. Mistrz Wojew. Śląskiego.

2) Krawietz B. B. C.—Seffke P. K. S. Katowice. II. mistrz Woj. Śląskiego.

3) Czysik B. B. C. (mistrz niemiecki)—Wochlik. Król-Huta.

4) Brinitzer B. B. C.—Suschka P. K. S. Katowice.

5) Groschek B. B. C.—Górny, Król-Huta.

6) Erhardt B. B. C.—Pyka, Król-Huta. Mistrz Wojew.

7) Kowollik, Siemianowice—Kulesa 06, Mysłowice, II. Mistrz Wojew.

8) Klarowicz, B. K. S.—Wisiorek, 06. Mysłowice.

Funkcję sędziego pełnił będzie p. Klarowicz.

Bardzo interesująca walka będzie między Mansfeldem a Gawlikiem. Gawlik jest jeden z naszych najlepszych techników, a Mansfed dorównuje mu.

Krawietz—Seffke. Seffke, który, w ostatniej walce z Gruszką, Sokół II pokazał, że potrafi walczyć z silniejszym przeciwnikiem, będzie miał z Krawietzkim ciężkie przejście. Również Wochnik będzie się mógł przeciwko mistrzowi niemieckiemu Czysikowi odważnie stawić.

Suschka, trener Oddziału Boksu naszego Klubu, będzie po raz pierwszy walczył od czasu ostatniej walki przeciw Wendemu od roku 1923, i będzie bardzo ciekawe, jak się jego walka z Brinitzerem zakończy.

Pyka będzie miał przeciw Groschkowi bardzo ciężką walkę, lecz nasz mały mistrz nie tak łatwo z placu ustępuje.

Walka Górny—Erhardt będzie zupełnie otwarta. Górny jest jeden z najlepszych z wagi muszej. Erhard będzie musiał wydać wszystkie siły, by walkę wyrównać.

Kulesa I., który w ostatniej swojej walce pokazał, że należy do jednych z najlepszych, ma Kowolika jako partnera. Oba będą ciężko musieli walczyć o zwycięstwo. Kulesa będzie w grudniu przeciw Mansfeldowi walczył, wobec czego przygotowuje się na owe walki.

Klarowicz przeciw Wisiorkowi. W tym wypadku mógłby Klarowicz z jego długoletnią praktyką oraz znajomością w ringu zwyciężyć. Wisiorek utalentowany, nadzwyczaj silny, może przynieść niespodziankę, zwłaszcza, gdy go silna wola o zwycięstwo nie opuści.

Pojedyncze pary są bardzo dobrze zestawione.

Przedsprzedaż biletów mieści się w domu sportowym Nogaj, Katowice ul. Warszawska 27 i w Domu Sportowym Marathon ul. Mielęckiego 4.



KOMUNIKAT Nr. 27.
z posiedzenia Zarządu w dniu 6 listopada 1925 r.

Obecni: pp. Flieger, Morkis, Kordula, Budniok, Głowacki, Kosicki.

1) Na skutek odwołania „IFC." Katowice zmieniono uchwałę Wydz. Gier i Dysc. z dnia 21 10. br., który nałożył na gracza Kossoka Romana 1-no miesięczną dyskwalifikację za złośliwe krytykowanie sędziego na zawodach „IFC."—„Cracovia" na zasadzie kom. PZPN. Nr. 3-ci z dnia 20 4. br. punkt 26 lit. 11 na dwa tygodnie.

2) Skreślono KS. „Sparta" Rybnik z listy członków GZOPN., a to wskutek niewykonania zarządzeń GZOPN.

3) Mianowano delegatem Zarządu do Komisji Dyscyplinarnej O. K. S. Pana Alojzego Budnioka.

4) Odrzucono prośbę KS. „Bogucice" o zniesienie kary i taks sędziowskich nałożonej uchwałą Wydz. Gier i Dysc. z dnia 8. 10. br. kom. Nr. 34.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Papiery państwowe.

Warszawa. 14 11. (PAT). 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 70.000, pożyczka dolarowa 69.50—70.00, w złotych 430.90—434.00, pożyczka kolejowa 80.00—85.00.

Akcje.

Warszawa. 14 11. (PAT). Bank Dyskontowy 4.95—5.0, Bank Handlowy Warsz. 2.55, Bank Zachodni 1.25, Bank Zw. Spółek Zarob. 4.25, Starachowice 0.98—1.00, Chodorów 4.80, Częstocice 0.90, Warsz. Cukier 1.55—1.60, Warszawskie kopalnie węgla 1.20—1.23, Lilpop 0.8, Modrzejów 2.05—2.15, Norblin 0.68, Ostrowieckie 4.00—4.30, Rudzki 0.68—0.73, Żyrardów 6.00, Ursus 0.48, Wulkan 0.80.

Poznań. 14 11. (PAT). Centrala Rolników 0.50, Goplana 1.40, Lubań 60.00, Dr. Roman May 21.50, Bracia Stabrowscy zapałki 1.00.

Dewizy.

Gdańsk. 14 11. (PAT). 100 złotych 77.90—78.10, czeki na Londyn 20.21, telegraficzne wypłaty na Berlin 123.795 do 124.105, na Warszawę 78.02—78.22.

Berlin. 14 11. (PAT). Wypłaty na Warszawę i Poznań 61.84—62.16, na Katowice 59.85—60.15, na Rygę 80.40—80.80, na Kowno 41.145—41.355, złoty noty większe 60.19—60.81, noty drobne 58.70—59.30, lity 40.89—41.31.

Zboże.

Poznań. 14 11. (PAT). Żyto 14.80 do 15.80, pszenica 21.70—23.70, jęczmień 17.50—19.50, jęczmień browarniany 20.80—21.80, owies 16—17, mąka żytnia 60% 24.65—25.65, mąka żytnia 65% 25.65—26.65, mąka pszenna 65% 37—40, ospa pszenna i żytnia 9.75—10.00, groch polny 21—22, Viktoria 27 do 30, ziemniaki fabryczne 2.10—2.30. Tendencja niejednolita.

Berlin. 14 11. (PAT). Pszenica miejscowa 225—228, na grudzień 240.50 do 241.50, na marzec 244, na maj 248.50, żyto miejscowe 138—142, na grudzień 159.50—160.00, na marzec 172—173.50, na maj 177—177.50, owies miejscowy 164—173, na grudzień 177, mąka pszenna 27.25—31.50, mąka żytnia 21.25—22.50, makuchy rzepakowe 14.00—14.20, makuchy lniane 21.00—21.50.

Metale.

Berlin. 14 11. (PAT). Miedź elektrolitowa 139, antymon Regulus 156 do 162, srebro w sztabach 69—67.00.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Ulgowa wpłata podatku majątkowego. Ministerstwo Skarbu podawało już kilkakrotnie do wiadomości publicznej ulgi przyznane przy poborze podatku majątkowego. Ulgi polegają na tem, że uwidoczniona w nakazach płatniczych część podatku płatna w r. b. pobrana zostanie narazie, lecz w 4-ch równych ratach, z których pierwsza płatną jest w terminie 60 dni od doręczenia nakazu płatniczego, dalsze zaś 3 raty przypadną do płacenia dopiero w roku 1926, w terminach, które ustali Minister Skarbu osobnem rozporządzeniem. Np., wedle nakazu płatniczego przypada jeszcze do „zapłacenia w ciągu 30 dni" 1 200 zł. W myśl wspomnianego zarządzenia płatnik obowiązany jest uiścić w r. b. tylko ¼ część tej należności, t. j. 300 zł. — Ponieważ termin uiszczenia pierwszej raty upływa już w najbliższej przyszłości (przeważnie z końcem listopada r. b.), M-stwo Skarbu zwraca uwagę płatników, że w interesie ich leży zapłacenie tej raty przed ostatecznym upływem terminu, ponieważ ewtl. opóźnienie narazi ich na ponoszenie kosztów egzekucyjnych i zapłacenie kar za zwłokę w wysokości 4% za każdy miesiąc zwłoki.

Strajk w kopalniach rudy żelaznej. W ub. poniedziałek rozpoczął się strajk ogólny robotników w kopalniach rudy żelaznej, należących do Tow. B. Handtke. Zastrajkowało z górą 800 robotników w kopalniach „Konopiska" i „Wiesława" w Poraju. Strajk powstał na tle przesilenia ekonomicznego, wskutek niewypłacania robotnikom i urzednikom zarobków za cały miesiąc październik oraz za połowę września.

Przemysł przeróbczy w perspektywie czasu.

W umysłowości szerokich kół społeczeństwa polskiego, Górny Śląsk przedstawia się dotychczas prawie wyłącznie tylko jako siedziba produkcji węgla i żelaza. Natomiast w mglistych zaledwie konjunkturach szerszy ogół zdaje sobie sprawę z innych działów przemysłu, istniejących w obwodzie śląskim, a posiadających również niezmierne znaczenie dla całokształtu gospodarki narodowej; do działów tych zaliczyć można np. przedewszystkiem przemysł cynkowy oraz chemiczny, z których szczególnie ten ostatni mimo ogólnego kryzysu gospodarczego wykazuje dziś znamienne tendencje rozwojowe (przemysł derywatów węglowych). Na szarym wreszcie końcu i zupełnie tylko przygodnie spotyka się znajomość faktu, iż Górny Śląsk obok przemysłu ciężkiego posiada silnie rozwinięty przemysł przetwórczy, jakkolwiek znajomość jego szczególnie aktualną i konieczną powinna być w dobie akcji o poprawę bilansu handlowego oraz starań o silniejsze ufundowanie samowystarczalności gospodarczej państwa. Dla właściwej oceny czem jest i czem stać się może górnośląski przemysł przetwórczy w szczególności zaś najlepiej rozwinięty dział jego t. j. metalowy, należy przedewszystkiem jednak w najogólniejszych bodaj zarysach przypomnieć jego genezę rozwojową. Gdy w ub. wieku przemysł górniczy i żelazno-hutniczy Śląska przechodzić począł do metod nowoczesnej produkcji, przedsiębiorstwa w związku z postępującą mechanizacją urządzeń ujawniać poczęły rosnące zapotrzebowanie na szereg instalacji pomocniczych w rodzaju kotłów, armatur, palenisk, środków lokomocyjnych itp. Idąc w kierunku ekonomji wydatków, przedsiębiorstwa równocześnie ograniczać poczęły działy warsztatowe, służące naprawie własnych urządzeń ruchu, tembardziej, iż w parze z mechanizacją urządzeń nieodzowną stawała się również coraz większa specjalizacja personelu, zajętego odnośnymi naprawami. W rezultacie tych przemian, przemysł górniczo-hutniczy prace reperacyjne itp. powierzać począł zewnątrz stojącym przedsiębiorstwom. W latach siedmdziesiatych i ośmdziesiątych przedsiębiorstwa owe przeważnie posiadały jeszcze charakter rzemieślniczy; w skromnym tylko zakresie zajmowały się one produkcją na własny rachunek i na potrzeby szerszego rynku, główna bowiem podstawę i racją ich bytu były prace wykonywane na zlecenie przemysłu ciężkiego. W miarę jednak silnego rozwoju ruchu wielkoprzemysłowego, który na schyłku XIX wieku ujawnił się nietylko w Niemczech lecz w całej Europie, z przedsiębiorstw warsztatowych wykłuwać poczęły się stopniowo zakłady przemysłowe w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Nie zadawalając się już samymi tylko pracami reperacyjnymi, poszczególne przedsiębiorstwa zdobywać się poczęły stopniowo na własną produkcję, z natury rzeczy jednak program jej musiał być ześciśniony i jednostronny. Wyrosłszy bowiem organicznie z podłoża przemysłu ciężkiego, w pierwszej mierze przystąpiły one do wytwarzania artykułów, dla których odbiorca był najłatwiej dostępnym, t. j. pomocniczych urządzeń i narzędzi używanych przez najlepiej im znanego konsumenta, a mianowicie górnictwo i przemysł żelazny. Dalsza droga, po której potoczyła się ewolucja górnośląskiego przemysłu przetwórczego nie wykazywała znamienniejszych odchyleń od tego u zarania obranego kierunku. Droga ta była o tyle może celową i korzystną, iż przemysł węglowy i żelazny obwodu górniczego z roku na rok potęgował swą produkcję, odnawiał i rozszerzał swoje warsztaty pracy i dzięki temu zdradzał także coraz większą siłę nabywczą, co siłą rzeczy stanowić mogło również czynnik automatycznie sprzyjający rozrostowi obsługującego go i na jego potrzeby pracującego przemysłu przetwórczego. Program wytwórczy tego ostatniego nie rozszerzał się jednak w miarę czasu, trwał on dość konserwatywnie przy raz obranym i wypróbowanym zakresie pracy, co umożliwiło mu wprawdzie daleko posuniętą specjalizację jej, z drugiej strony jednakże zasklepiło go w ciaśniejszych granicach i pozbawiło zdolności przeciwstawienia się rosnącej konkurencji przemysłu innych ośrodków niemieckich. W szczególności nie zdobył się on np. na stopniową rozbudowę działów poświęconych produkcji narzędzi precyzyjnych, w niedostatecznej również mierze zwrócił się ku produkcji maszyn górniczych, w których tem bardziej jednak specjalizował się przemysł westfalski. Do wybuchu wojny światowej poniechania te naogół nie odbijały się na konjunkturach i losach przemysłu przetwórczego; żył on w atmosferze o tyle naturalnej a nawet otamowującej energję, iż był przemysłem typowo lokalnym, nie szukającym dalekich rynków zbytu i nie zmagającym się z zagadnieniami eksportowymi, bo mającym odbiorcę i dostateczną ilość zatrudnienia na miejscu. Wbrew też szybkiemu rozwojowi przemysłu przetwórczego Westfalji i Niemiec środkowych, — ekspanzja przemysłu przetwórczego obwodu śląskigo nie wykazywała znamienniejszego rozwoju. Podczas gdy przemysł zachodnio i środkowo-niemiecki dusząc się na rynku wewnętrznym szedł na podbój terenów zagranicznych, przemysł śląski conajwyżej starał się rozszerzyć swe możliwości na niemieckim rynku wewnętrznym i to w skromnej tylko mierze, gdyż linją demarkacyjną jego działalności był właściwie obwód lokalny. Wojna, zwiekszając zapotrzebowanie żelaza i węgla wciągnęła przemysł przetwórczy w wir sztucznych konjunktur; pod wpływem ich począł on rozszerzać produkcję, pokusił się nawet o rozciągniecie jej na nowe działy, były to jednak posunięcia dorywcze, które nie wniosły nic twórczego do przemysłu, przeciwnie zdezorjentowały go i zepchnęły z właściwej drogi rozwojowej. Gdy przyprzyszedł wreszcie moment, w którym Górny Śląsk wrócił pod panowanie Rzeczypospolitej śląski przemysł przetwórczy przez krótki czas znalazł się na rozdrożu. Zjawiła się przed nim wizja wielkich prac i możliwości, które otwierały się na rynku krajowym, z drugiej strony jednak do podjęcia się tych prac bynajmniej nie nagliła jeszcze — konieczność. Głód węglowy i żelazny w parze z inflacją wprowadziły przemysł górniczo-hutniczy w erę znakomitych konjunktur; w szerokiej mierze korzystał z niej również przemysł przetwórczy, który zgarniać mógł posiew zamówień i prac lokalnych. Mając zaś dostateczne zatrudnienie i korzystając z konjunktur przemysłu ciężkiego, w słabej tylko mierze odczuwał potrzebę wybicia sobie drogi ku szerszemu rynkowi wewnętrznemu. Przeciwnie na mocy prawa bezwładu dalej ciążył ku rynkowi niemieckiemu, ponieważ zaś ze względu na okupację Ruhry oraz zamęt inflacyjny był on nawet łatwiej dostępnym niż w okresie przedwojennym, styczności jego z rynkiem Rzeszy sprzyjały wyjątkowo pomyślne okoliczności.

Sytuacja uległa dopiero radykalnej zmianie, gdy wraz z reformą walutową przyszedł okres ciężkiego kryzysu sanacyjnego. Ponieważ przemysł górniczo-hutniczy tutejszego obwodu w bardzo dotkliwy sposób odczuł jego skutki, na mocy scharakteryzowanego powyżej związku przyczynowego odczuł je również i przemysł przetwórczy. Kopalnie i huty walcząc z poważnymi trudnościami do minimum ograniczać poczęły wszelkie inwestycje, jeżeli zaś udzielały w sporadycznych wypadkach zamówień, uzależniały oddanie ich od coraz trudniejszych do przyjęcia warunków płatności. Ponadto idąc w kierunku ekonomji wydatków, przedsiębiorstwa przemysłu ciężkiego dążyć poczęły do samowystarczalnej gospodarki i z tego powodu w własnym zakresie uskuteczniać zaczęły szereg prac reparacyjnych, które w okresie dobrej konjunktury powierzały przemysłowi przetwórczemu. Całokształt swych przemian, do których dołączył się ponadto bezustannie wzmagający się kryzys pieniężny, wtrącił przemysł przetwórczy w nader krytyczną sytuację. Nie mogąc przełamać oporu przeciwieństw, rozglądać zaczął on się za nowymi możliwościami zbytu m. i. zaś myśleć o eksporcie. Warunkiem sprzyjającym eksportowi mógł być wysoki poziom jakościowy jego wyrobów, (wśród których znajduje się cały szereg fabrykatów patentowanych), na przeszkodzie stawała jednak niekonkurencyjność pod względem cen, brak środków potrzebnych do sfinansowania eksportu (kredyty), a wreszcie brak odpowiedniej organizacji zdolnej do ujęcia w swoje ręce inicjatywy i gestji wywozowej. Próby podjęcia eksportu nie wydały też wyników pomyślnych i w tych warunkach dojrzeć musiała świadomość, iż jedyną drogą sanacji może być tylko wejście na szerszy rynek krajowy. Trudno zaprzeczyć, iż świadomość ta trochę późno może obudziła się w przemyśle prze

Dewizy z dnia 14 listopada 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. sz.
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach												
„ Warszawie sprz.						3207	6,52	26,26				127,57
„ Warszawie kup.						3191	6,48	26,78				126,97
„ Berlinie	62,10	1909			169,24			17,60			17,02	8103
„ Londynie		10690	20,36	1028	12,04		484⅝	121,90	16356	3440	307	2515
„ N. Jorku		4,54	23,80		4025	4,84		407	296,25	0014		1928
„ Paryżu		111,65		1160	987	11915	29,57		73,10	340	9910	474
„ Pradze		15325	80475		13,63	16560	33,75	134625		477626		651,25
„ Wiedniu		32,14	16875	3,28	28530	3436½	708,65	28,86	2099		28,64	136,55
„ Zurychu	81,00	2555	1236	2,48	208,85	25,15	5168	21,20	1557½	73,10	21,05	

twórczym tutejszego obwodu. O ile uwzględni się jednak stosunki ..., włączając czynniki psychologiczne, nie można z tego powodu kuć jakiegokolwiek zarzutu; inflacja stępiła bowiem w całym przemyśle krajowym zdolność właściwej orjentacji, w szczególności zaś przytłumiła w nim zrozumienie faktu, iż politykę zbytu dostosować trzeba w pierwszym rzędzie do potrzeb najbliższego rynku, t. j. wewnetrznego.

Moment, w którym przemysł przetwórczy tutejszego obwodu podjał intensywne starania o wejście na ów rynek krajowy, z znanych względów był jednakże nader niepomyślnym. Kryzys i depresja pieniężna paraliżowały transakcje, ponadto poszczególne instytucje względnie przedsiębiorstwa przemysłowe wchodzące w grę jako odbiorcy ze względu na różnicę cen i warunków kredytowych oddawały pierwszeństwo ofertom zagranicznym. By dotrzymać kroku owej konkurencji zagranicznej, przemysł przetwórczy w walce o zamówienia, a tem samem o możliwość pracy decydował się niejednokrotnie na zawieranie transakcji niekryjących kosztów produkcji lub opartych na tak uciążliwych warunkach kredytowych, iż nadmiernie musiał zapożyczać się na prywatnym rynku pieniężnym, co obciążało go anormalnie wysokimi kosztami kredytu i poważnie nadwerężało rentowność produkcji. Mimo wszelkich przeszkód wyroby tutejszego przemysłu przetwórczego w stosunkowo krótkim czasie dzięki dobrej marce swej zdołały zdobyć sobie uznanie i zaufanie odbiorców krajowych i niezawodnie gdyby nie przesilenie gospodarcze, wykładnikiem tego zaufania byłoby znaczne powiększenie się możliwości zbytu.

Zatarg celny z Niemcami i w parze z nim idąca reglamentacja zasadniczo mogły były wytworzyć pomyślniejszą konjunkturę dla przemysłu przetwórczego. Na liście toawrów, których przywóz został zakazanym do Polski znalazł się mianowicie szereg artykułów, będących przedmiotem produkcji przemysłu metalowo-przetwórczego i wykańczającego, co uzasadniało przypuszczenie, iż odbiorcy krajowi licząc się z trudnościami importu w szerszej niż poprzednio mierze pokrywać będą swoje zapotrzebowanie u krajowych źródeł nabywczych. Nadzieje te — teoretycznie uzasadnione — ziściły się jednak w słabej tylko mierze, ponowna bowiem fala kryzysu pieniężnego stłumiła pęd do zakupów inwestycyjnych, wskutek czego i napływ nowych zamówień okazał się minimalnym; ponadto przyjęcie ich rozbijało się o niemożliwość uzgodnienia warunków płatniczych.

Najbliższe perspektywy przemysłu przetwórczego nie przedstawiają się jeszcze zbyt pomyślnie. W ścisłym stopniu zależeć będą one od napięcia ruchu inwestycyjnego kraju, trudno jednak przesądzać, czy ruch ten znacznie się ożywi. Zależy to w pierwszym rzędzie od naprężenia na rynku pieniężnym oraz od powstania warunków sprzyjających wydatkom na polepszenie krajowego aparatu produkcyjnego; ponadto wiele zaważyć nogłoby na szali ożywienie się ruchu budowlanego, zarówno prywatnego jak państwowego i samorządowego (budowa urządzeń kanalizacyjnych i sanitarnych, rozbudowa sieci wodociągowych, wzrost instalacji portowych itp.). W warunkach obecnych, gdy napływ zamówień jest dorywczym i nie wystarcza na wykorzystanie pełnej zdolności produkcyjnej przedsiębiorstw, rewizja programu produkcji, a także i jej metod jest jednak sprawą trudną i częściowo niewykonalną. Większość przedsiębiorstw, by utrzymać się na powierzchni pod presją konieczności stosować musi politykę oportunistyczną i nie może sobie pozwolić na zbyt daleko idącą specjalizację, gdyż wątpliwem jest, czy zwężając program wytwarzania nie znajdzie się wobec perspektywy jeszcze bardziej ograniczonych możliwości zbytu. Jeśli nawet ostatnio wspomniane względy nie stanowiły czynnika odstręczającego, to jest nim jednak krytyczny brak kapitałów. Uniemożliwiając finansowanie produkcji, tembardziej paraliżuje on uskutecznianie nowych wkładów, nieodzownych celem technicznej reorganizacji przegsiębiorstw i podjęcia nowego programu produkcji, bardziej dostosowanego do potrzeb rynku krajowego.

Mimo wszelkich trudności przemysł przetwórczy tutejszego obwodu jako przemysł, oparty na bezwarunkowo zdrowych podstawach i posiadający zastęp kwalifikowanych oraz wielkim doświadczeniem rozporządzających pracowników, ufa atoli, iż potrafi przetrwać okres obecnych trudności i z powodzeniem przeprowadzić proces swojej reorganizacji. Liczy on jednak, iż dopomogą mu w tych jego zamierzeniach zarówno czynniki rządowe jak i miarodajne sfery gospodarcze kraju. Od tych pierwszych oczekuje on poparcia w postaci wydatniejszych niż dotychczas ułatwień kredytowych, liberalniejszej polityki podatkowej, zredukowania do minimum trudności przy sprowadzaniu niewytwarzanych w kraju maszyn, potrzebnych dla ulepszenia zakładów, a ponadto usunięcie nadmiernej formalisty ki przy załatwianiu spraw przemysłu, podlegającemu właściwości poszczególnych urzędów, od sfer gospodarczych zaś kraju (włączając instytucje uskuteczniające zakupy inwestycyjne) życzliwszego niż dotychczas zrozumienia dla swoich wysiłków, zmierzających do zacieśnienia z nimi kontaktu. Zacieśnienie to byłoby połączone z ogólnym pożytkiem dla gospodarstwa krajowego, przyspieszyłoby ono bowiem zmianę programu produkcji, odbiorcom zaś zapewniłoby możliwość nabycia w kraju szeregu fabrykatów, ku szkodzie dla bilansu handlowego i interesów rozwojowych krajowej wytwórczości, sprowadzanych dotychczas z zagranicy.

(Górnośląskie wiadomości gospod.).

Tanie paszporty dla handlu i przemysłu. Sprawa paszportów t. zw. gospodarczych jest z okazji bliskich obrad komisji przem.-handlowej Sejmu nad projektem ustawy o szczególnych środkach poprawy produkcji nareszcie dobrze postawiona. Propozycje referenta posła Trepki idą w tym kierunku, by w ustawie był ustęp, iż paszporty gospodarcze mają być wystawiane przez władze administracyjne I. instancji — dla firm większych bez żadnej trudności, dla firm mniejszych zaś za zaświadczeniami organizacji. Przewiduje się także paszporty gospodarcze wielokrotne za 150 zł. Sprawa paszportów powinna doczekać się nareszcie ostatecznego załatwienia, gdyż, jak uczy doświadczenie, wszelkie restrykcje i zarządzenia wyjątkowe chybiły celu.

Redaktor odpowiedzialny:
Marjan Bobrowski.
Członkami drukarni „Gońca Śląskiego" w Katowicach.
Pod zarządem Karola Koźlika.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się niniejszem **przetarg publiczny na polowanie miejskie** na obszarze dawniejszej gminy **Dąb**, obecnie obwodu III miasta **Katowic**, tego samego powiatu, obejmujące około 250 ha, a to na 6-cioletni czasokres, począwszy od dnia 1 października 1925 r. Przetarg ten podaje się niniejszem do publicznej wiadomości w myśl § 21 regulaminu dot. polowania z dnia 15 lipca 1907 r. (Zbiór. Ust. Prus. str. 207) z tem, że warunki dzierżawy są wyłożone do wglądu dla interesowanych przez 14 dni od od dnia 16 listopada 1925 r. począwszy, w pokoju nr. 65 tutejszego ratusza, w czasie godzin urzędowych. Każdy zainteresowany jest uprawniony wnieść w okresie wyłożenia do Sądu Apelacyjnego sprzeciw przeciwko tym warunkom dzierżawy. 2934

Katowice, 11 listopada 1925 r.

Magistrat.

Dr. Górnik. A. Zimmermann.